Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 20. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 26. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rząd i Sejm.

Najpierw Rząd. Ministrowie — jedni za drugimi — defilują przed Komisją budżetową, jak przed Trybunałem i przedkładają jej sprawozdanie ze swej działalności. Dotąd Komisja uwolniła wszystkich, t. j. uchwaliła budżety, przedłużające ich żywot ministerjalny. Czy jednak uchwalenie budżetu przyda się na co p. Czerwińskiemu, należy wątpić. Po jego ostatnich mowach i czynach, powszechną jest opinja, że po dwóch kalwinach (i to wileńskiego wyznania) na czele administracji wyznań i oświaty stanąć powinien znowu katolik, szanujący tradycje i uwzględniający prawa Kościoła Katolickiego, przedewszystkiem w dziedzinie wychowania młodzieży. Skandal z konferencją łowicką i z zalecaniem młodzieży odczytów wątpliwej wartości, niejasne stanowisko ministra w sprawie restytucji kościołów, opieszałe wykonywanie Konkordatu — wszystko to każe posłom i grupom katolickim odnosić się do p. Czerwińskiego z uzasadnioną nieufnością. P. Czerwiński uzyskał w komisji pochwałę od jednego tylko (poza Be Be) posła: od socjalisty p. Czapińskiego ... Grupy umiarkowane nie chcą narazie sprawiać p. Bartlowi trudności przez wysuwanie kwestji personalnych, ale p. Premjer chyba zrozumie, że ich współpraca z p. Czerwińskim na platformie ... łowickiej jest niemożliwą.

Socjaliści chcieliby „wydziubać“ z gabinetu jednego tylko człowieka p. Prystora, nie tylko dlatego, że reprezentuje w nim osławioną grupę pułkowników, ile z powodu jego działalności w Kasach Chorych. Coprawda, za rządów p. Prystora ustanowiono tylko 31 nowych komisarzy w Kasach na ogólną ich ilość 141, ale są to Kasy największe: Kraków, Lwów, Wilno, Łódź i t d. i... w 100% socjalistyczne. P. Żuławski, atakując wczoraj ministra, walczył o utrzymanie dla swej partji zasobnych synekur, a zarazem silnych rozsadników wpływu socjalistycznego. Możnaby mu odpowiedzieć, że nikt w tym stopniu nie wyzyskuje wobec przeciwnika monopolu swych wpływów, co P. P. S, czego dowodem były tesame Kasy Chorych przed p. Prystorem i — dodamy — czego przykładem był ostatni w Krakowie strajk drukarski. Ale p. Żuławski przeciw niektórym nowomianowanym komisarzom Kas podniósł zarzuty, których nie można zlekceważyć. Komisarz w Pińsku był karany 6-cio miesięcznym więzieniem za dezercję, inny, w Nadwórnej za kradzież. Komisarz lwowski miał być szpiegiem na korzyść Austrji. Niektórzy komisarze, zarządzają kilku kasami, jakiś p. Szmajkowski (emeryt bez wykształcenia średniego) 12 kasami. Ludzie ci wyznaczyli sobie pensje po 800, 900 i 1500 złotych miesięcznie. Usuwają oni nieraz doświadczonych lekarzy, a na ich miejsce przyjmują młodych lekarzy wojskowych, w tym celu urlopowanych. P. minister Prystor nie wygra kampanji o Kasy Chorych, jeśli da socjalistom takie atuty w ręce. W Kasach potrzebną jest sanacja, ale nie w znaczeniu pomajowem.

Sejm pracuje intensywnie w Komisjach. Po onegdajszem przemówieniu ministra Józefskiego jest nadzieja, że już w tej sesji Małopolska uzyska rady powiatowe i demokratyczne rady miejskie. Niepotrzebnie przeciw projektowi o radach powiatowych wystąpiła gwałtownie „Gazeta Warszawska“, gdyż braki, przez nią podniesione, dadzą się chyba w Sejmie usunąć. Chodzi o zapewnienie Polakom przedstawicielstwa w radach powiatowych Małopolski Wschodniej. Po wprowadzeniu proporcjonalności w wyborach do rad gminnych na wsi i w mieście zyskają Polacy automatycznie odpowiednie przedstawicielstwo i w radach powiatowych, które trzeba będzie jeszcze wzmocnić przez mianowanie wirylistów do wydziałów powiatowych; obecnie wobec niepomyślnych dla nas wyborów do rad gminnych na wsi (za rządów woj. Borkowskiego), należy albo ustawowo zastrzec pewną ilość mandatów dla Polaków, albo już teraz wprowadzić nominatów. Możnaby nawet ograniczyć narazie rady powiatowe do Małopolski Zachodniej. Ustawa o radach miejskich nie napotyka na żadne trudności tego rodzaju, zapewnia bowiem stosunkowe przedstawicielstwo ludności polskiej w radach. Ustawę tę uważamy za pilną i doniosłą.

Komisja prawnicza wygotowała już ustawę o odpowiedzialności urzędników za nadużycia wyborcze (więzienie do 3 i 5 lat!), w Komisji konstytucyjnej ścierają się jeszcze ciągle opinje zasadnicze. Tutaj postęp prac jest zbyt powolny. Może jednak dyskusja ogólna zbliży trochę do siebie sprzeczne stanowiska. Wtedy przyjdzie chwila dla interwencji rządu.

ax.

Budżet M. S. Zagr. na obradach komisji budżetowej.

Warszawa. 24 1. (Tel. wł.) Po przegłosowaniu budżetu ministerstwa spraw wojsk i krótkiej przerwie, **komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem min. spraw zagran.** Pierwszy zabrał głos min. Zaleski, który oświadczył. że **wzorem lat poprzednich korzysta z okazji dyskusji budżetowej w komisji, aby omówić prace tego resortu z punktu widzenia administracji, oddzielając od tej debaty kwestję polityki zagranicznej państwa.** Stosownie do życzeń wyrażonych w roku ubiegłym przeprowadzono szereg zmian organizacyjnych i technicznych. Ministerstwo wydało zbiór przepisów konsularnych, których część pierwsza ukazała się już w druku. a **druga i trzecia wyjdą za parę miesięcy.** Dalej przygotowaliśmy materjały do przepisów dla urzędników służby polityczno-konsularnej. Następnie minister porusza **kwestję wydawnictw.**

Ministerstwo po omówieniu sprawy z N. I. K. przystąpiło w sposób radykalny do likwidacji tak zw. sum pozabudżetowych, które w bież. roku znikły prawie całkowicie. W czasie inspekcyj placówek zagranicznych stwierdzono, że stan gospodarki poprawił się tam nadzwyczajnie. Przechodząc do omówienia cyfr budżetowych minister podnosi. że **cyfra dochodów wynosi 13.150.000, a suma wydatków 56.440.000 zł., czyli o 1.049.139 zł. więcej niż w roku ubiegłym.** Gdy się jednak weźmie pod uwagę 15 proc. dodatek dla urzędników, oraz inne świadczenia. to ostatecznie suma wydatków będzie **o 525.000 zł. niższą niż w roku ubiegłym.** To zniżenie budżetu narzucone nam zostało przez ogólną oszczędnościową politykę Rządu. W przyszłości w miarę poprawiania się sytuacji finansowej trzeba będzie dążyć do zwiększenia wydatków na służbę dyplomatyczno-konsularną.

Nie preliminuje się na razie sum **na rozpoczęcie budowy gmachu ministerstwa w Warszawie,** bynajmniej jednak nie rezygnujemy z budowy wielkiego gmachu. Prace przygotowawcze posunęły się naprzód. Odbył się konkurs i projekt prof. Świerczyńskiego został aprobowany do budowy. **Jak tylko warunki finansowe na to pozwolą rozpocznie się budowę gmachu.** Minister podkreśla rzeczowy celowy i oszczędnościowy układ preliminarza. zwraca uwagę na troski ministerstwa. by fundusz przekazany przez ciała ustawodawcze był właściwie zużytkowany i zaspokoił choćby w części potrzeby jakie życie nasuwa. Mając ten wzgląd na celu **prosi komisję o zatwierdzenie preliminarza w przedłożeniu rządowem**

——o——

P. Czapiński domaga się kontroli nad funduszem dysp. M. S. Z.

Po p. min. Zaleskim zabrał głos referent **p. Czapiński** (PPS.), który zauważył, że **przemówienie ministra Zaleskiego nie było zupełnie interesujące.** Następnie mówca zreferował obszernie **budżet ministerstwa spraw zagran.** przyczem **między innemi wspomniał o ogromnych trudnościach, na jakie narażeni są pracownicy tego ministerstwa w Rosji sowieckiej.** P. Czapiński domagał się **rozszerzenia kontroli nad funduszem dyspozycyjnym i w tym kierunku postawił odpowiedni wniosek ,który mówi: Fundusze dyspozycyjne są zużytkowane według uznania właściwej władzy. Fundusz propagandowy min. spraw zagr. podlega kontroli N. I. K. i poufnej kontroli Komisji Kontroli Długów Państwowych, jako komisji stałej. Fundusz reprezentacyjny podlega tylko kontroli N. I. K. P.**

Omawiając **sprawę propagandy,** p. Czapiński podnosi, że na jej czele **powinien stać człowiek wysokiej inteligencji, kultury i taktu. Dzisiejszy kierownik nie ma tych kwalifikacyj.** Zaczął on swą działalność od tego. że **urządził herbatkę, na którą nie zaprosił przedstawicieli prasy opozycyjnej.** Następnie referent odczytał zaproszenie **„na kieliszek cocktailu do hotelu Angielskiego“,** gdzie przy sposobności naczelnik Hołówko miał omówić sprawę przyjazdu prez. Estonji. **Najważniejszym warunkiem propagandy jest, by ona nie protegowała specjalnych faworytów.** Biorąc sprawozdanie tego działu, referent stwierdza. że **zaraz na pierwszej stronicy figuruje aż w 6 pozycjach J. K. Bandrowski.**

Jest on wprawdzie **oficjalnym piewcą regimu, więc posiada pewne prawa, ale nie wydaje się, ażeby aż takie zapatrzenie się w niego i gwałtowne forsowanie go nawet do Egiptu było na miejscu.** Drugim warunkiem dobrej propagandy jest **propaganda kraju i jego kultury. a nie panegiryzm względem jednej osoby.** Tu mówca cytuje książkę niejakiego Jacque de Carancy, gdzie dowiedzieć się można ciekawych rzeczy **o wyborach, jak to B. B.** zyskało **dużo mandatów, że Polska ma obecnie** dwa wyjścia albo nowe wybory albo zamach stanu i t. d.

P. Rataj: Świetna propaganda, zwłaszcza ekonomiczna.

P. Czapiński: Autor opowiada, że jeszcze nie wie, co Piłsudski wybierze. Wystąpienia Piłsudskiego autor nazywa **edukację demokracji i porównywa go do królów Piastów i Jagiellonów.** Wyrażając uznanie akcji propagandowej P. W. K. **referent zarzuca „Patowi“, że tendencyjnie informuje zagranicę.**

Min. Zaleski: Co do funduszu dyspozycyjnego. powtarzam, że **obecnie ministerstwo nie udziela żadnych sum prasie polskiej z wyjątkiem „Messager Polonais“,** który jest całkowicie utrzymywany przez ministerstwo. następnie **„Przeglądowi Politecznemu“.**

P. Rataj: Prosiłbym o zaprotokołowanie tego. Stwierdzam, że **informacje i materjały, które posiadam, wskazywałyby raczej na coś innego. Wrócę do tej sprawy w chwili, gdy otrzymam upoważnienie do posłużenia się tym materjałem.**

P. Zaleski bronił dalej funduszu propagandowego i nadmienił. iż raczej przypuszczał, że uzyska jego podwyższenie.

P. Radziwiłł: Zaszedł w tej dyskusji **fakt niesłychany,** że p. poseł **Rataj zarzucił p. ministrowi danie fałszywych informacyj.** Informacji tej udzielił p. minister referentowi, który później motywował skreślenie 3 miljonów względami rzeczowemi, dodając, że wniosek ten nie ma mieć charakteru wotum nieufności.

KONTROWERSJA MIĘDZY P. RADZIWIŁŁEM I P. RATAJEM.

Uważam. że jeżeli ktoś na komisji **zarzuca** ministrowi kłamstwo, to ma moralny obowiązek dowiedzienia na komisji i to niezwłocznie że tego rodzaju oskarżenie jest prawdziwe, dlatego **stawiam wniosek o wezwanie p. posła Rataja, ażeby komisji udzielił wyczerpujących informacyj, które rzekomo posiada**

P. Rataj: Muszę domagać się od członków komisji takiego poczucia moralnej odpowiedzialności, ażeby moich słów nie przekręcali. Prosiłem, ażeby oświadczenie p. ministra zostało zaprotokołowane i **oświadczyłem, że dostarczone mi przez ludzi poważnych informacje i materjały wskazywałyby na to, że oświadczenie p. ministra nie odpowiada rzeczywistości. Takie moje oświadczenie przecież nie może być kwalifikowane** jako **zarzucanie ministrowi kłamstwa, czy fałszu.**

P. Radziwiłł: Jestem przeciwnego zdania i **stwierdzam, że p. marszałek podał w wątpliwość oświadczenie p. ministra.**

P. Rataj: W tej chwili już pan łagodzi swoje wyrażenie i **na takie złagodzone wyrażenie godzę się.** Czy pan minister poinformowany jest mylnie, czy jego oświadczenie odpowiada rzeczywistości, **to mógłbym stwierdzić na podstawie konfrontacji. Jeżeli otrzymam upoważnienie od moich informatorów, to do tej konfrontacji dojdzie, jeżeli nie, to wątpliwości przezemnie poruszone odpadną, chociaż nie pod względem materjalnym.**

P. Radziwiłł: Podtrzymuję swój wniosek. Formalnie uważam. że **wniosek ten nie może być rozważany aż do czasu wyjaśnienia tej sprawy.**

Przewodniczący p. Byrka: Sprawa jest właściwie sprawą osobistą p. marsz. Rataja i jemu pozostawiony jest sposób, w jaki wywiąże się z jej obietnicy. Obrad odroczyć nie mogę, dlatego, że nie można być pewnym, kiedy wyjaśnienie przyjdzie, oraz dlatego, że nie może chodzić o rzeczy, o których minister sam mógł być nie poinformowany, gdyż mógłby ktoś w jego imieniu coś obiecać. Sprawa ta naszych prac hamować nie może **i wniosku nie mogę poddać pod głosowanie.**

Po 10 minutach przerwy, **p. min. Zaleski poruszył szereg innych spraw, podnosząc m. in., że kwestję zwiększenia episkopatu rzym.-kat. w St. Zjedn. załatwiamy przez wpływy w Rzymie,** gdyż w Stanach Zjednoczonych nie mamy dla tej prawy locus standi.

P. Piotrowski poruszył sprawę amerykanizowania przez kościół irlandzki naszych emigrantów, a także **poddał krytyce organizację kongresu Polaków zagranicą.** W tym duchu szła również krytyka posła Korneckiego. poczem **funduszu dyspozycyjnego bronił p. Kościałkowski (B. B.).**

——o——

Rezultaty komisji śledczej w sprawie Nobilego będą ogłoszone.

Rzym. 20 1. (PAT.) Wobec ukazania się książki **gen. Nobile,** oraz książki drugiego uczestnika wyprawy podbiegunowej Czecha, dra Behunka, o tej wyprawie. **minister marynarki w porozumieniu z Mussolinim nakazał ogłoszenie drukiem rezultatów komisji śledczej ekspedycji sterowca „Italia“.**

ZNOWU POSEŁ Z B. B. WYSŁAŁ SEKUNDANTÓW.

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). **Poseł Stolarski z Wyzwolenia,** gospodarz z okolic Rogowa, skutkiem nieporozumień na tle kółek rolniczych wystąpił do posła Przedpełskiego z B. B. z listem, w którym ten uczuł się dotkniętym. Poseł **Przedpełski posłał p. Stolarskiemu sekundantów.**

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). Dla zbadania komisarycznych rządów w kasach chorych oraz formalno-prawnych zarządzeń okręgowych urzędów ubezpieczeń odnośnie do tych kas wybrano **podkomisję z posłów Pająka, Jankowskiego, Kuśnierza, Korneckiego i Stypińskiego.**

O czem piszą inni?

Oburzenie słuszne, ale — na kogo?

Wileńskie, konserwatywne, sanacyjne „Słowo“ zajęło się znanemi przemówieniami na konferencji w Łowiczu... Po bezbożnych występach niektórych przedstawicieli naszych władz szkolnych, zabrał według „Słowa“ głos referent, prof. Limanowski, wskazując na rycerską tradycję Polski w obronie Chrześcijaństwa.

„Żółkiewski — mówił — Chodkiewicz, Czarniecki i tysiące innych robili to w imię kultury, a nauczycielem ich był i za nimi **stał Jezus Chrystus. On był i jest.** Mickiewicz Go przypomniał; on Go odczuł. Słowacki, dopóki Go nie poczuł, wołał: „lampy brak“. Niema innych dróg, tylko albo Gloria Dei, albo gloria mundi. Chrześcijaństwo to bohaterstwo“.

A słuchacze (nauczycielstwo) przyjęli te słowa spokojnie, jak spokojnie słuchali wrogów religji.

„Czy nie jest — woła „Słowo“ — przerażającym objawem, że i poprzednich mówców to samo audytorjum słuchało spokojnie — kto wie, może i oklaskiwało? Czy nie przeraża nikogo, że rzeczy, jakie mówili lęgną się w polskich głowach, w Polsce znajdują słuchaczy? Czy Boga się nie boimy, że **ludzi z takiemi poglądami tolerujemy na kierowniczych stanowiskach w dziele nauczania i wychowania przyszłych pokoleń“.**

Oburzenie słuszne! Najzupełniej zgadzamy się ze „Słowem“, że takich ludzi nie powinno się tolerować w szkolnictwie, tembardziej na kierowniczych stanowiskach! **Ale któż ich toleruje, jeśli nie rząd sanacyjny?** Poseł Kuśnierz imieniem katolickich ugrupowań poselskich zażądał od p. ministra wyjaśnień i sankcyj. Niema dotąd ani jednych, ani drugich! Pytamy „Słowo“, kto za to winę ponosi?

O „uleczenie“ Kas Chorych.

„Czas“ wypowiada szereg krytycznych uwag o stanie Kas Chorych przed ministrem Prystorem.

„Wiadomo — pisze — **że Kasy Chorych,** a jest ich 240 w całem państwie — **to do niedawna dwieście czterdzieści fortec socjalistycznych.** Tam siedzieli ich najważniejsi agitatorzy i stamtąd rządzono partją. Prowadziło to do znanych nadużyć i do trwonienia w wielu wypadkach olbrzymich sum (250 miljonów rocznie), na które składamy się wszyscy. Wywołało to od dawna powszechne narzekania zarówno ze strony ubezpieczonych, jak ubezpieczających. — Skąd bowiem przychodzą i jedni i drudzy do przymusowego płacenia subsydjów na cele partyjno-socjalistyczne? Rząd obecny skorzystał z wyraźnych przepisów ustawy, dających im prawo nadzoru nad zarządami Kas i przeprowadził kontrolę. W 140 Kasach (na 240) znalazł nadużycia, a wówczas zarządy tych Kas rozwiązał, a na czele odnośnych Kas postawił „komisarzy“. „Pokrzywdzeni“ dygnitarze mieli drogę odwołania się i zażalenia do Trybunału administracyjnego, ale z drogi tej w przeważnej liczbie wypadków nie korzystali, wskutek czego w 140 Kasach rządzą dzisiaj „komisarze“.

„Czas“ ma rację i jesteśmy z nim w zgodzie, gdy potępia stosunek P. P. S. do Kas Chorych. **Nic bardziej oburzającego nad zamianę instytucji społecznej, jaką jest Kasa Chorych, na folwark partji politycznej, albo na „fortecę socjalistyczną“, czem była np. krakowska Kasa Chorych w listopadzie 1923 roku.** To też, jeśli chodzi o krytyczną część artykułu „Czasu“, jesteśmy z nim w zgodzie.

Nie możemy jednak zgodzić się z nim, gdy środki, przedsięwzięte przez p. ministra Prystora uważa za celowe i wystarczające... Zawieszenie samorządu nie wystarcza. Wcześniej, czy później, musi wrócić samorząd. Zapowiada to zresztą sam p. min. Prystor. Ale, co będzie z Kasami Chorych wtedy, kiedy zostaną przeprowadzone wybory? Według naszych informacyj, wróci stan dawny! PPS. napowrót zawładnie Kasami Chorych i najprawdopodobniej powtórzy się nadużywanie tych instytucyj przez obóz socjalistyczny do celów partyjnych.

Naszem zdaniem leczenie Kas Chorych winno się dokonać inaczej, niż je przeprowadza p. min. Prystor. **Należy przedewszystkiem zmienić ordynację wyborcza do Kas Chorych...** Ciała kierownicze Kas Chorych tworzą się dotąd przez wybory, w których biorą udział tylko dwie strony: ubezpieczeni i ubezpieczający. Trzeba wprowadzić jeszcze trzeci czynnik: ogólno-społeczny, którego strażnikiem jest rząd, a mandaty we władzach Kas Chorych należy podzielić między te trzy czynniki... W tym duchu szedł przed laty **projekt b. ministra Smólskiego (Ch. D.)** I tylko ten sposób w naszych warunkach może Kasy Chorych wyleczyć z partyjnictwa socjalistycznego. A nie to, co (pewnię z dobrą wolą) robi p. mini. Prystor.

Rozwiodła się bieda z nędzą.

W „Kurjerze Wileńskim“, organie posła Kościałkowskiego, czytamy wyjaśnienia o rozłamie „Zjednoczenia Wsi i Miast“ na „Zw. Naprawy“ i „Partję Pracy“... „Zjednoczenie“ powstało w 1928 roku. Istniało zatem zaledwie przez 1 rok. Rozłamało się z następujących powodów:

„Ponieważ **cały zarząd spoczął w rękach zwolenników dawnego „Związku Naprawy“,** zarząd wojewódzki warszawski oraz zarządy okręgowe: poznański, wileński i krakowski wystąpiły przeciwko Radzie Naczelnej, uznając ją za nielegalnie wybraną. Poparli to na zebraniu zarządu głównego „Zjednoczenia“ w dniu 21 grudnia ub. roku pos. Kościałkowski i senator Początkowski, domagając się nowych wyborów. Zebranie wówczas odroczono i żadnej uchwały nie powzięto“.

Potem przyszły kłótnie i — rozłam.

„Kurjer Wileński“ zapewnia:

„Aczkolwiek jest to fakt skądinąd niepożądany, to jednak **nie znaczy, by miało to w czemkolwiek zaszkodzić współpracy tych organizacyj na terenie Bloku Bezpartyjnego, w ramach którego nadal pozostają“.**

Z pewnością! Pożeniły się w 1928 roku bieda z nędzą, teraz się rozwiodły; niczem były w społeczeństwie, niczem też zostaną! Jest to los wszystkich mizerot!

Gen. Smuts o Palestynie.

Z triumfem podaje „Nowy Dziennik“ tekst mowy, którą na zebraniu sjonistów w Nowym Jorku wygłosił gen. Smuts, b. premjer rządu południowo-afrykańskiego. Przemówienie, samo w sobie już silne, nabiera znaczenia jeszcze przez wzgląd na mowcę. **Gen. Smuts był jednym z współtwórców słynnej deklaracji Balfoura,** którą się Anglja w r. 1917 zobowiązała do stworzenia „siedziby narodowej“ dla żydów w Palestynie. Od jej ogłoszenia upłynął okres znaczny czasu i nastąpiły wypadki, które mogły ostudzić i ostudziły zapał angielskich polityków dla sjonistycznych planów. Nie ostygł jednak gen. Smuts w tym zapale. Świadczy o tem jego nowojorska mowa.

M. in. oświadczył stanowczo:

„Dokument ten, to zobowiązanie, **deklaracja Balfoura pozostanie w mocy i będzie spełniona w swej literze i duchu“.**

Lecz, jak?

„Nigdy — mówił — nie przyrzekliśmy, że my lub rząd brytyjski przedsięweźmiemy zgromadzenie wszystkich żydów i osiedlenie ich w Palestynie. Nie mogło to być pomyślane, gdyż byłoby to niedorzecznością“.

„Wasz — zwrócił się do żydów — międzynarodowy charakter stanowi o tem, że **również w przyszłości jak i w czasach minionych, zamieszkiwać będziecie różne kraje“.**

Wystarczy, **żeby żydzi w większej, niż dotąd liczbie, osiedlali się w Palestynie.** A trzeba — oświadczył dalej gen. Smuts — żeby żydzi „nie wystawiali nierozważnych postulatów“, mianowicie w stosunku do ludności arabskiej, którą by niektórzy sjoniści chcieli poprostu wyrzucić za Jordan.

„**Nie wolno wam** — mówił gen. Smuts — **wiązać waszej sprawy z jakąkolwiek krzywdą Arabów,** czy też kogokolwiek innego. Wierzę, iż możliwem jest uzgodnienie dążeń stron obydwóch. W całej swej rozciągłości jest to zagadnienie humanitarne, które daje się rozwiązać“.

Rozumiemy dobrze entuzjazm „Nowego Dziennika“ dla tej mowy... „Generale Smuts — woła emfatycznie sjonistyczny organ — dziękujemy Ci za Twe słowa“... I najzupełniej godzimy się z „Nowym Dziennikiem“ gdy ze słów generała wyciąga wniosek: — **rozwiązanie sprawy „siedziby narodowej“ w Palestynie zależy** nie od Ligi Narodów, nie od Anglji, ale od samych żydów, — mianowicie **od tego, czy żydzi zechcą emigrować do Palestyny!** Ale właśnie o to chodzi, czy zechcą...

Jeszcze jedna uwaga nasuwa się w związku z mową gen. Smuts. **Nie wspomniał on ani słowem o prawach chrześcijan do Ziemi świętej.** A sprawy tak stoją, że prócz Arabów i żydów do tej ziemi prawa mają także chrześcijanie. Ziemia Jerozolimy, Betleemu i Nazaretu jest ziemią, którą z sercami setek miljonów ludzi łączy nić najgłębszych wewnętrznych przeżyć i najsilniejszych przywiązań. A uzgodnienie pretensyj tych trzech odłamów narodowo-religijnych (chrześcijan, Arabów i żydów) jakkolwiek możliwe, nie jest jednak, jak uczy historja, łatwe. Przyczem, zauważyć należy, żydzi nie zawsze okazują należyte zrozumienie dla postulatów chrześcijaństwa.

O podstawę współżycia z mniejszością niemiecką.

Ciekawe oświadczenia sen. Panta.

Senator dr. Pant, jeden z najwybitniejszych działaczy niemieckich w Polsce, wydrukował w warszawskiej „Polsce“ obszerny artykuł o położeniu i dążeniach mniejszości niemieckiej w Polsce. Artykuł zawierał szereg ostrych zarzutów przeciwko społeczeństwu polskiemu. To też „Kur. Warszawski“ zauważył, że redakcja „Polski“ umieszczając te artykuły okazała „może nieco nadmierną gościnność“. Na to „Polska z zupełną słusznością odpowiedziała, że w tych drażliwych sprawach obie strony Polacy i mniejszości, muszą ze sobą szczerze i otwarcie mówić.

Tak istotnie być powinno.

Dr. Pant pisał szczerze. Nie ukrywał więc, że jego zdaniem jedną z głównych przyczyn konfliktu jest pomieszanie pojęć o państwie i narodzie. Polacy uważają Polskę za państwo narodowe, co nasuwa sen. Pantowi następujące uwagi:

„Jeżeli zatem Polska ma być państwem narodowem, wypływa stąd konieczność odsunięcia obywateli mówiących innemi językami i dążenie do tego, aby możliwie jaknajmniej występowali na widownię. Tego rodzaju próby widzimy na polu gospodarczem i kulturalnem“.

Niewątpliwie 30 proc. mniejszości to dużo. Mimo wszystko jednak nie sądzę, by trafniejszem było nazywanie Polski państwem „narodowościowem“ niż „narodowem“. Nie można przecież Polski nazywać państwem polsko-niemieckiem, ani polsko-żydowskiem, ani polsko-ukraińskiem, lecz tylko państwem polskiem, bo Polacy kilkakrotnie przewyższają każdą z mniejszości liczebnie, a przytem są spadkobiercami dawnej i budowniczymi dzisiejszej Rzplitej. Dlatego państwo [illegible]sze ma i powinno mieć charakter polski, choć czysto polskiem nie jest. Krzywdzić mniejszości narodowych nie możemy, jednakowoż niemożliwem jest, by wszystkie grupy ludności posiadały zupełnie równe prawa bez względu na to, jak się do Polski odnoszą. Naród, który państwo w krwawej walce odbudował i ciągłym, ofiarnym wysiłkiem utrzymuje, ma prawo żądać, by uwzględniało ono przedewszystkiem, acz nie wyłącznie, jego potrzeby i dążenia.

Sądzę również, że sprawiedliwem jest dążenie do ograniczenia politycznych wpływów mniejszości nielojalnych lub do rządzenia państwem niedojrzałych. Mam na myśli projekty przyznania ziemiom zachodnim większej ilości mandatów niż wschodnim, zamieszkanym przez ludność nisko pod względem kulturalnym stojącą, politycznie niewyrobioną i ulegającą łatwo agitacji antypaństwowej.

Zasada sprawiedliwości nie pozwala nam nikogo zmuszać do porzucania swej wiary lub języka, nie pozwala prześladować na polu gospodarczem lub kulturalnem, ale bynajmniej nie wymaga dopuszczania do współrządów tych odłamów ludności, któreby dążyły do rozsadzenia państwa.

Ma natomiast rację p. sen. Pant, gdy twierdzi, że postępowania wobec mniejszości nie można uzależniać od rozrachunków z sąsiadem. W tem jednak kłopot, że ten sąsiad Rzesza, ma rozrachunki — albo powiedzmy lepiej stosunki — nietylko z Polską, lecz także z mniejszością niemiecką w Polsce. Walczy z Polską, popiera mniejszość niemiecką. Jest zrozumiałem, że mniejszość niemiecka utrzymuje ściśle stosunki kulturalne ze swymi rodakami z drugiej strony granicy. My chcemy nawiązać ścisłą łączność z mniejszościami polskiemi i organizujemy w tym celu zjazdy Polaków zagranicznych, więc nie [illegible] tego zabronić Niemcom. Ale mamy prawo domagać się, by mniejszość niemiecka wyraźnie stwierdzała, że się nie solidaryzuje z polityką Rzeszy, a w szczególności tych partyj, którzy dążą do odebrania nam Pomorza i Śląska, nie cofając się nawet przed myślą o wojnie. Jeżeli częściej, niż to było dotąd, mniejszość niemiecka manifestować będzie swą lojalność wobec państwa polskiego, to zniknie powoli ta głęboka nieufność i podejrzliwość, z jaką obecnie Polacy patrzą na poczynania mniejszości.

Ta nieufność jest szczególnie silną w polskich sferach narodowych i katolickich. Sen. Pant tak o tem pisze:

„To, co my, jako katolicy szczególnie boleśnie odczuwamy, to fakt, że właśnie te polskie partje uważające się za reprezentantów światopoglądu katolickiego uniemożliwiają przez swój stosunek do mniejszości, szczególniej do mniejszości niemieckiej w Polsce, wszelkie porozumienie“.

W innem miejscu pisze sen. Pant, że mowy działaczy polsko-katolickich w Sejmie czy też podczas rozmaitych uroczystości, są „utrzymane w tonie, który podyktowany być może jedynie przez ślepą nienawiść“.

Oczywiście nie da się zaprzeczyć, że są ludzie, którzy Niemców nienawidzą, ale główną przyczyną tej gwałtowności, z jaką u nas mówi się i pisze o sprawach niemieckich, jest raczej nieznajomość życia mniejszości i troska o przyszłość Polski, o jej granice, stale atakowane przez nacjonalistów z Rzeszy. Tu jednak istotnie musi się po naszej stronie dużo zmienić. Zniknąć muszą napastliwe artykuły, oskarżające w czambuł całą mniejszość niemiecką z lada powodu, jak to widzieliśmy np. podczas procesu Ulitza. Stracić zaufanie muszą ludzie może dobrych chęci, ale o płytkim umyśle i ciasnym horyzoncie, węszący wszędzie zdradę i zbrodnię, przypisujący każde niewyjaśnione przestępstwo najchętniej Niemcom, jak to było np. z powodu pomnika w Bogucicach (zniszczonego, niestety, przez Polaków). Musi się w praktyce przyjąć zasada, że nie wolno potępiać napadów na Polaków w Niemczech, a równocześnie milcząco pochwalać napadów na zebrania niemieckie na Śląsku.

Czy dojdziemy do porozumienia z obecnem pokoleniem niemieckiem, niewiadomo. Obawiam się, że to pokolenie, które pamięta, że dawniej język niemiecki panował wszechwładnie w urzędach, szkołach, kolejach etc., nie potrafi się z nowym stanem rzeczy całkowicie oswoić. Mimo to jednak powinniśmy uczynić w stosunku do mniejszości wszystko, co nam nakazuje sprawiedliwość chrześcijańska. Doprowadziwszy do zgodnego współżycia z mniejszością niemiecką wzmocnimy nasze państwo wewnętrznie i usuniemy jeszcze jedną przyczynę groźnych zatargów międzynarodowych. Zadanie jest trudne, lecz trudniejszych dokonywano.

Stan. Sonicki.

Lekkie uchylenie przyłbic na konferencji morskiej.

Delegaci poszczególnych państw uzasadniają swe żądania.

Na pierwszem plenarnem posiedzeniu konferencji morskiej w Londynie, które odbyło się bez udziału prasy, każda delegacja wygłosiła ogólnikowe expose, przedstawiając własne potrzeby z uwzględnieniem sytuacji geograficznej, konieczności gospodarczych i odpowiedzialności politycznej. **Stimson** podkreślił odrębną sytuację Ameryki i wysunął zasadę parytetu z Anglją.

Tardieu zobrazował potrzeby Francji, klasyfikując je na kontynentalne, geograficzne i militarne. Tardieu wskazywał to, że po pierwsze: Francja jest otoczona trzema morzami, zajmuje wraz z kolonjami terytorjum 12 milj. km. kwadratowych i posiada wybrzeże długości 18.109 mil morskich; po drugie: handel kolonjalny Francji wynosi przeszło 83 miljardów franków, co stanowi 66% ogólnego handlu Francji. I po trzecie: Francja musi mieć na uwadze łatwość transportu wojska, oraz możność dysponowania w razie potrzeby całą siłą obronną. W konkluzji Tardieu stwierdził, że ograniczenie zbrojeń jest możliwe tylko w razie odpowiednich warunków bezpieczeństwa z zewnątrz. **Mac Donald** w swej mowie zobrazował insularną sytuację Wielkiej Brytanji, wywołującą specjalne potrzeby jej marynarki. **Grandi** uznał istnienie związku między bezpieczeństwem a rozbrojeniem w myśl art. 8. Paktu Ligi i podkreślił, że Włochy są zwolennikiem maksymalnych ograniczeń zbrojeń; jednak sytuacja Włoch, jako półwyspu nakazuje żądać, **aby żadne państwo kontynentalne nie było silniejsze na morzu od Włoch. Wakatsuki** podkreślił dobrą wolę Japonji.

Najcharakterystyczniejszemi żądaniami są postulaty delegata Włoch, min. Grandi'ego. Nie ulega wątpliwości, że żądania te skierowane są przeciw Francji w walce o supremację na morzu Śródziemnem. Stanowisko zaś delegacji francuskiej zrozumiałe. Francja bowiem posiada kolonje zamorskie prawie we wszystkich częściach świata. Ta właśnie okoliczność zmusiła Tardieu'go do gorącej obrony interesów francuskich.

Superintendent od rozwodów ustępuje.

W Wilnie obiega pogłoska, że superintendent Zboru ewangelicko-reformowanego w Wilnie, p. Jastrzębski, opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko.

Zapadłe ostatnio wyroki, skazujące go z racji rozwodów i ślubów, dawanych katolikom, chociaż pozostawiają wykonanie kary w zawieszeniu, utrudniły p. Jastrzębskiemu jego dotychczasową działalność. W opinji publicznej wskazywane to jest jako powód wyjazdu p. Jastrzębskiego. (KAP.).

Na ziemiach Rzpltej.

„Stan spoczynku“ rozkazem śmierci.

Jak donosi socjalistyczny „Robotnik“, „Łódź wstrząśnięta jest wiadomością **o samobójstwie ppłk. Kamieniobrodzkiego, szefa składnicy D. O. K. 4.** W kołach wojskowych twierdzą, że samobójstwo zostało spowodowane przeniesieniem ppłk. Kamieniobrodzkiego w t. zw. stan spoczynku. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że „przeniesienia w stan spoczynku“ wywoływały już i wywołują nadal pośród oficerów Wojsk Polskich wiele tragedyj życiowych“.

Żyd-uczeń gimnazjum — bandytą.

Onegdaj napadnięto w drodze na pocztę z Banku Zaliczkowego w Borszczowie, urzędniczkę tego banku, niosącą, celem nadania, **kwotę 27.000 zł.** Napastnik zamaskowany wyrwał jej teczkę z pieniędzmi i rzucił się do ucieczki. Na krzyk napadniętej kilku żołnierzy K. O. P. pochwyciło bandytę, którym okazał się **16-letni, niedawno wydalony z gimnazjum uczeń nazwiskiem Hessing.** Brał on w swym czasie udział w napadzie na profesorów gimn. strzelając do ich okien.

Oczyszczanie rady m. Poznania z komunistów.

Przed rozpoczęciem ostatniego posiedzenia rady miejskiej w **Poznaniu, aresztowano drugiego radnego komunistycznego, Stanisława Brygiera,** kolegę osławionego Chwiałkowskiego, którego zamknięto przed 2-ma tygodniami za awantury podczas inauguracyjnego posiedzenia rady m. Brygiera aresztowano **pod zarzutem działalności wywrotowej wśród bezrobotnych.**

Stpiczyńskiemu, skazanemu na 3 mies. więzienia, darowano karę.

Sąd okr. w Warszawie rozpatrywał sprawę Wojciecha Stpiczyńskiego, redaktora zlikwidowanego „Głosu prawdy“, oskarżonego z 533 art. k. k. o oszczerstwo w druku względem posła Kiernika (Piast), b. prezesa Urzędu Ziemskiego. Zarzuty stawiane p. Kiernikowi okazały się bezpodstawnemi, co znalazło potwierdzenie w wyroku sądu okręg., który skazał Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia. Kara ta na mocy amnestji została skazanemu darowana.

Zamknięcie lecznic przeciwkiłowych — krzywdą dla Podhala.

Rozporządzeniem Min. Zdrowia w ostatnim czasie **zlikwidowano trzy państwowe lecznice przeciwkiłowe na Podhalu,** a mianowicie: **w Zakopanem, Nowym Targu i Czarnym Dunajcu.** Zarządzenie to krzywdzi ludność Podhala, która po okresie nieufności dla otwartych lecznic kiłowych przekonawszy się o zbawiennych skutkach leczenia, w dodatku bezpłatnego, korzystała licznie z ich usług, np. w Zakopanem, gdzie ilość leczących się doszła do 60 osób, tak dorosłych jak i dzieci. Obecnie nie posiadając środków materjalnych na kosztowne leczenie, chorzy pozostali bez opieki i stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowych.

Na Górnym Śląsku niema wulkanów.

Przyczyny wstrząsów podziemnych.

W związku z ostatniemi dwoma wstrząsami podziemnymi na Górnym Śląsku, które zaniepokoiły tamtejszą ludność, w prasie warszawskiej znajdujemy następujące uwagi znanego geologa prof. J. Czarnieckiego:

„Niewątpliwie „trzęsienie ziemi“ w Katowicach jest zjawiskiem niezwykłem i wymaga specjalnego badania. Należy sądzić, że trzęsienie ziemi w Katowicach należy do typu zjawisk lokalnych. **Zjawisko to jest możliwe przy podziemnych pożarach węglowych, które nie ujawniają się nazewnątrz i trwają setki lat.** Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek **takiego podziemnego pożaru,** bardzo możliwy na Górnym Śląsku, posiadającym obfite pokłady węgla.

Istnieje jeszcze druga ewentualność. Na terenach wyeksploatowanych już dawno, gdzie są stare wyrębowiska, możliwe jest załamanie się lub oberwanie się stropu dawnych kopalń. W tym wypadku tworzą się tak zwane „zawały“, powodujące zaklęśnięcie się powierzchni.

Tego rodzaju „trzęsienie“ mogło nastąpić w Katowicach i takie spowodowało katastrofę w Heinitz, której ofiarą padło kilka osób“.

—ooo—

BIAŁORUSINI BOJKOTUJĄ CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ.

Z Wilna donoszą, że **Białorusini wydali odezwę, wzywającą do bojkotu cerkwi prawosławnej w Polsce do czasu wprowadzenia białorusyfikacji cerkwi na terenie ziem wschodnich.**

ODKRYCIE CENNYCH MINERAŁÓW W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Państw. Instytut Geologiczny dokonał **odkrycia cennych pokładów mineralnych w Górach Świętokrzyskich,** składających się z łupku bitumicznego, który jest materjałem zastępującym surową ropę naftową przy wyrobie benzyny, smarów i t. p.

Z męczeńskiej ziemi rosyjskiej.

OBECNY STAN KOŚCIOŁA W BOLSZEWJI.

K. A. P. przynosi „własną korespondencję z Ukrainy“, która zawiera szereg niezmiernie ciekawych informacyj o stanie Kościoła w państwie czerwonych carów.

„Terrorem bolszewicy zmuszają niektórych księży nawet do działalności na szkodę Kościoła. W ten sposób zmusili **ks. Fedukowicza,** któremu zadawane tortury odebrały zdrowe zmysły, do podpisu deklaracji, że duchowieństwo katolickie w Rosji prowadzi agitację na korzyść Polski i jest szpiegiem Polski. Długo trzymano ks. Fedukowicza w więzieniu w Charkowie, skąd dopiero po podpisaniu wspomnianej deklaracji wypuszczono go z całkowicie starganemi nerwami. Zgryziony wyrzutami sumienia kapłan ten zginął prawie nagle, oblawszy się benzyną i podpaliwszy. Drugiego księdza długo męczono w GPU.; i jego zmuszono do obietnicy być posłusznym bolszewikom. Był to ks. Antoni Kelus, który tak był prześladowany i dręczony przez GPU., że dostał pomieszania zmysłów i umarł. Do szpiegostwa był zmuszany również ks. Kazimierz Sokołowski ze Żmerynki, którego, gdy wspomniał komuś o zmuszaniu go do szpiegowania swych braci kapłanów, zesłano na wyspy Sołowieckie, gdzie przebył trzy lata. Następnie odesłano go do Polski.

Obecnie **w jednej diecezji Kamienieckiej aresztowanych jest dziewięciu księży,** wśród nich ks. Kaz. Lubczyński z górą trzy lata jest więziony za to, że kilkoro dzieci uczył katechizmu. Ks. Trocki ze Skaziniec od trzech lat przebywa na wyganiu na wyspach Sołowieckich. Ks. A. Lubieński już rok siedzi w GPU. za to, iż odważył się powiedzieć, że władza sowiecka, to żydowska władza. Tak samo ks. A. Kobeć został uwięziony wskutek tego, iż na wezwanie agenta GPU. nie chciał przerwać spowiedzi. Ks. M. Sokołowski, aresztowany przed trzema jeszcze laty za to, iż skarcił pewną matkę, która wydała swą córkę za komunistę nauczyciela, teraz skazany został na śmierć. Ks. Czesław Fedorowicz, który miał rzekomo radzić swemu organiście wyjazd do Polski dla dalszych studjów w konserwatorjum, po odbyciu 2 i pół lat na Sołówkach, skazany został również na śmierć. Ks. M. Karoweć po 10 latach pracy na parafjach (miał 4 parafje), jako Ukrainiec i obywatel austrjacki, wysłany był wskutek swej działalności zagranicę, gdyż nie śmiano go aresztować.

Z diecezji Żytomierskiej odsiadują więzienie: ks. administrator apostolski Skalski i jego zastępca ks. K. Naskręcki od pięciu lat; ponadto piętnastu innych kapłanów odbywa również więzienie. Pozostali jeszcze na wolności księża mają do obsłużenia po 3, 4 a nawet po 5 parafij, oddalonych jedna od drugiej nieraz o 60 km. Na **całą diecezję Żytomierską jest zaledwie 34 kapłanów.** W diecezji Kamienieckiej jest 102 parafje i przeszło 350.000 katolików. Parafje poszczególne odwiedzane są przez księży raz na trzy, a czasem nawet raz na sześć tygodni. Księża po przybyciu do danej miejscowości, muszą się rejestrować u miejscowej władzy, która mimo to często nie daje pozwoleń na odprawianie nabożeństwa. Kapłani są bardzo biedni; wypędzono ich z domów parafjalnych i niejednokrotnie mieszkać muszą w nędznych, żydowskich lokalach, płacąc przytem wysoki czynsz. Obłożeni są wysokiemi podatkami, zaś dochody mają b. nikłe, składające się jedynie z ofiar. Niejednokrotnie podatek taki wynosi 600 dolarów! Podatkami również obłożone są kościoły (renta za ziemię, na której stoi kościół, ubezpieczenia przymusowe), które dochodzą do 300 i 400 dolarów rocznie. W razie niezapłacenia podatku — kościoły są zamykane, to też zubożali do najwyższego stopnia wierni ostatni grosz składają, by nie dać powodu do opieczętowania świątyni. Kościoły podlegają częstym rewizjom, które są bardzo szczegółowe i trwają nieraz po 2 lub 3 dni. Jeśli okaże się jakiś drobiazg nawet (np. dzwoneczki lub ampułki), nie wpisany do ksiąg, przedmiot dany ulega konfiskacie, a komitet kościelny lub ksiądz bywa aresztowany „za tajenie majątku państwowego“. Rewizji podlegają nawet cyborja i puszki z Najświętszym Sakramentem pod pretekstem, iż może tam ukryto złoto“.

Oblężenie bieguna.

Komunikacja powietrzna z Europy do Ameryki. — Zdobycie krajów polarnych.

W rozważaniach nad problemem komunikacji powietrznej świata, a zwłaszcza między Europą a Ameryką, pada wzrok ludzki na groźne, lodowe przestrzenie przybiegunowe; tam bowiem prowadzi najkrótszy szlak między obydwoma kontynentami. Ale zanim tamtędy, przez biegun północny, ciągnąć będą klucze stalowych ptaków, trzeba wprzód zdobyć te niezbadane, mroźne pustynie lodowe. Trzeba przeprowadzić formalne oblężenie obu biegunów; musi powstać krąg stacyj: radjowych, żywnościowych i lądowisk dla statków powietrznych. Krąg ten będzie się stale zacieśniał, zbliżał do jądra - bieguna, aż wkońcu go dosięgnie. Naukowe wyprawy odkryją nowe lądy i wyspy, które stanowić będą bazy i stacje odpoczynkowe w locie Paryż — Nowy Jork.

To wszystko jest pieśnią może niedalekiej przyszłości. Tymczasem w milczące, srebrne pustki dociera naukowa karawana na saniach, zaprzężonych w psy; niekiedy ukaże się podłużny kształt sterowca, spieszącego w biegunową dal, czasem zaszumią czarne skrzydła samolotów...

Są to jednak wyprawy dorywcze, ryzykowne, i zbyt zależne od warunków atmosferycznych, zwłaszcza jeśli chodzi o statki powietrzne. Zato znów ekspedycje na saniach zdane są w ciągu długich, miesięcznych wędrówek na rzadkie stacje żywnościowe. A jeśli się okaże, że żywności zabrakło?! Grozi wtedy wszystkim śmierć głodowa, bo pod strzelbę myśliwską rzadko nawinie się zając, lub lis.

Organizacja przyszłych wypraw polarnych będzie kombinacją ekspedycji lądowej i powietrznej; nieocenione radjo połączy podróżników z ciepłem południem; tragedje wśród lodów spadną do minimum, gdyż zagrożonym przylecą z pomocą ich bracia na samolotach. Wytrwałość ludzka kroczyć będzie krok za krokiem w niegościnną północ, aż wkońcu opanuje i zapanuje nad zdobytym krajem.

Poseł na sejm gdański oszukał Skarb polski na 700,000 zł.

Wykryto przed kilku dniami oszukańczą aferę celną wielkiej gdańskiej firmy, importującej śledzie. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało po zbadaniu ksiąg handlowych firmy, że z tych zakładów wydano 20000 beczek śledzi bez uiszczenia obowiązującej opłaty celnej. Straty wyrządzone przez to kasie celnej obliczone są na 700.000 zł. Właścicielem wspomnianej firmy śledziowej jest Wilhelm Rahn, poseł do sejmu gdańskiego. Według dalszych dochodzeń pism gdańskich, część straty wyrządzonej przez firmę Rahn kasie celnej będzie pokryta z funduszu gwarancyjnego złożonego w banku.

Zamiast wódki wypili tinkturę stolarską.

W Siemianowicach na Górnym Śląsku trzech amatorów wódki padło onegdaj ofiarą tragicznej pomyłki. Oto z okazji dobrze załatwionego interesu, niejaki Bajer zaprosił do swego mieszkania dwóch znajomych posterunkowych na skromną bibkę. Wskutek zamiany flaszek, zamiast wódką, **napełniono kieliszy trującą tinkturą stolarską,** po której wypiciu wszyscy 3 zaczęli się wić w boleściach. Ofiarom libacji przepłukano żołądki, jednak mimo to jeden z policjantów oraz inicjator niefortunnej zabawy walczy ze śmiercią.

SAMOLOTEM DO WILNA.

W marcu b. r. zostanie przeprowadzona **komunikacja lotnicza między Warszawą a Wilnem.**

Bestjalski czyn matki.

Onegdaj w nocy Anna Lewandowska, żona murarza w Chorzowie podpaliła ułożony na piecu stos drzewa, poczem zamknęła mieszkanie i wyszła, **chcąc w ten sposób pozbawić życia swą coreczkę.** Po krótkim czasie **córka uległa zatruciu czadem.** Wyrodną matkę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Z całego świata.

Najprostszy wyrok w Rosji — śmierć.

Tak skazano 4-ch monarchistów, b. oficerów carskich.

Kolegjum wojskowe trybunału najwyższego w Leningradzie wydało wyrok w sprawie 5-ciu monarchistów, byłych oficerów carskich. Oskarżenie o akcję szpiegowską i rozpowszechnianie fałszywych czerwońców uznane zsotało za słuszne, wobec czego Szyller, Gaier, Kartyszew i Fiedotow skazani zostali na karę śmierci, zaś oskarżony Bitkin na 10 lat więzienia.

O beatyfikację ks. P. Skargi!

Już w trzechsetną rocznicę śmierci Ks. Piotra Skargi, autora „Żywotów Świętych“ i złotoustego kaznodziei „Mów sejmowych“ powstała w społeczeństwie polskiem myśl rozpoczęcia starań u Stolicy Apostolskiej **o beatyfikację wielkiego Kapłana-Patrjoty.** Sprawa ta jednak poszła w zapomnienie, skutkiem zawieruchy wojennej. Dobrze się przeto stało, że podjęła ją na nowo Chyrowska Sodalicja Konwiktowa, wydając odezwę do społeczeństwa, w której między innemi czytamy:

„Gdyby Skargę posiadali Niemcy lub Francuzi, toby już dawno był na ołtarzu. Tylko my, z naszym charakterem słomianego ognia i brakiem wysiłku zaniedbujemy tę tak ważną sprawę. Zacząć ją tak, żeby przyniosła pożądany skutek od wzywania Ks. Piotra Skargi na pomoc i modlenia się do niego, aby Bóg objawił wyraźnym cudem, że Skarga jest świętym. **Bez cudów procesu kanonizacyjnego Kościół rozpocząć nie może“.**

Działalność Ks. Piotra Skargi była wszechstronną. Jego Mowy Sejmowe“ — to z jednej strony sumienie epoki Polski Wazowskiej, a z drugiej wyraz głębokiej troski Obywatela - Patrjoty.

Dziś jeszcze młodzież polska na tych bezcennych klejnotach literatury naszej **uczy się kochać Ojczyznę, a w czasach rozbiorów czerpała otuchę lepszej przyszłości.** Wydanie 25-te „Żywotów Świętych“ mówi samo za siebie o wartości tych rzeczy i niepożytej zasłudze autora dla dobra Kościoła.

Szerzmy kult Księdza Skargi z wiarą, że Kościół nie omieszka wynieść Go na ołtarze!

„Liga obrony czci“ w Warszawie.

W Warszawie zorganizowano aktualne stowarzyszenie pod nazwą „Liga obrony czci“. Zadaniem Ligi jest szerzenie poszanowania dobrego imienia i czci ludzkiej, obrony czci i honoru oraz **zapobieganie pojedynkom.** To ostatnie najważniejsze zadanie będzie spełniała Liga zapomocą stałych sądów honorowych, przed którymi wszyscy, w razie doznania obrazy, mają prawo, a w razie zaś wyzwania, obowiązek, szukania rozstrzygnięcia konfliktu honorowego.

Literatura.

Fenomenalny dorobek pisarski K. Bartoszewicza.

W wydanym przed paru tygodniami pierwszym tomie „Szkiców i **portretów literackich**“ ś. p. Kazimierz Bartoszewicz umieszcza na karcie przedtytułowej spis **38 oddzielnie wydanych dzieł z zakresu historji i literatury** — a wspominając o tem w przedmowie zaznacza, że te 38 wydań oddzielnych jego prac — **„stanowią mniej, niż połowę, a może zaledwie trzecią część tego, co „przelałem na papier“ w ciągu lat przeszło sześćdziesięciu mojej pracy literackiej. Artykułów moich historycznych i literackich**, oraz życiorysów i sylwetek, rozrzuconych po czasopismach, **zebrałoby się na jakie 8 tomów; artykułów politycznych i w sprawach społecznych na jakie dwa tomy**“. I dalej: na **6 tomów oblicza Bartoszewicz wszystkie swoje kroniki tygodniowe, feljetoniki** (w liczbie około tysiąca), drukowane w 11 dziennikach i kilku tygodnikach. **Również 6 tomów wypełniłaby działalność „beletrystyczna“ śp. Bartoszewicza,** t. j. humoreski, satyry, wiersze itd.

Ta niewydana 22-tomowa spuścizna po śp. Bartoszewiczu doczekała się w tej samej zresztą przedmowie surowej krytyki samego autora. Pisze on: **„Oczywiście na myśl mi nawet nie przychodzi ratować to wszystko od zapomnienia“.** Pragnę z tego wyciągnąć wartościowsze rzeczy i pomieścić w 6 tomach.

Pierwsza książka K. Bartoszewicza p. t.: „Z wesołych chwil“ wydaną została pod pseudonimem w roku 1876, t. zn. przed 54 laty. **Działalność pisarska tego człowieka nie ustawała od tego czasu ani na chwilę. Była wprost fenomenalna.**

Ruch wydawniczy.

PORADNIK JĘZYKOWY rozpoczął 25 rok wydawnictwa a 30 istnienia. W zeszycie styczniowym znajdujemy szereg odpowiedzi na zapytania, artykuły p. t. „Trzeba się uczyć“, „Ubożenie języka“, „Objaśnienie sposobów mówienia we Francji a na Śląsku“, „Czasowniki na-ywać“, „Luna-Park“, nadto „Pokłosie“, osobliwości i rozmaitości, nakoniec informacje od wydawnictwa.

Miesięcznik ten pożyteczny i potrzebny, zdobył życzliwość całego grona osób w Warszawie, które pod przewodem prof. Kryńskiego związały się w Towarzystwo szerzenia poprawności językowej i postanowiły popierać „Poradnik językowy“. Nie wątpimy, że te usiłowania wydadzą dobre owoce i że w tym roku jubileuszowym tego czasopisma liczba przedpłatników przekroczy znacznie minimum, potrzebne do utrzymania tego pisma. Przedpłatę roczną 8 zł. należy przesyłać czekiem P. K. O. 404600 do Redakcji w Krakowie, Podwale 7.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kinoteatr „Wanda“ wyświetla francuski film „Płodność“, osnuty w scenarjuszu na tle głośnej powieści Zoli pod tymże tytułem. Emil Zola — jak wiadomo — jest twórcą i wodzem naturalizmu w powieści. Tendencja ta z punktu widzenia religji i moralności — jest śliska i niebezpieczna, zaś pod względem litoerackim dawno już została utrącona i napiętnowana słuszną krytyką. Atoli niesmaczne pławienie się autora „Germinala“ w realistycznych opisach odnosi się — rzecz prosta — do tekstu, który w wersji filmowej, t. j. optycznej — może być zgoła usunięty. Tak się też stało, jeżeli pominiemy kilka zbyt śmiałych może momentów.

Obraz rozpiera ideologja, podana w umiejętnym kontraście dwóch małżeństw: Fromentów i Beauchene'ów. Pierwsi obsypani gromadą dzieci, drudzy, tracący jedynego, cherlawego zresztą od urodzenia syna. Czujemy wyższe symbole, kryjące się za temi dwoma rodzinami. Tu starzy Fromentowie wiążą się miłością już z trzeciem pokoleniem, tuląc do łona wnuków— a, tam: Beauchene'owie obydwoje trawieni tragedją, pozbawieni jedynego syna, który umarł z hulanek. Tu — miłość ludzka, przekazywana ludziom przez ludzi — tam — brak węzła jakiegokolwiek porozumienia. Tu — życie, które jest zawsze zwycięstwem wobec śmierci, tam — tragizm bezmyślnej wegetacji w obłąkaniu (żona Beauchene'a) i w rozpuście (Beauchene).

Obraz reżysersko skomponowany bardzo umiejętnie — znalazł doskonałych odtwórców: Gabriela Gabrio, niezapomnianego bohatera „Nędzników“, wspaniałą tragiczkę Dianę Karenne, oraz posągową piękność, Andre Lafayette. Film ten we Francji jest społecznie aktualny — w Polsce zaś może stanowić poniekąd odpowiedź na walkę Boya w tej kwestji.

Kino „Bagatela“ uraczyło nas nową wersją starej filmowej edycji o admirale Nelsonie i lady Hamilton. W tym obrazie ihstorycznym (chorującym chwilami na niekonsekwencje historyczne) — ukazała się nam tak dawno niewidziana Corinne Griffith. Nie straciła nic ze swego czaru i mistrzowstwa. Dopomógł jej w tej roli W. Varkonyi, który pod koniec dopiero umiał roztoczyć majestat bezrękiego bohatera Trafalgaru. Reminiscencja historyczna miła, czasem wzruszająca — a przedewszystkiem dobrze odegrana. (Nie można tylko realizatorom wybaczyć tej „bitwy morskiej“ i tych fregat wojennych, natłoczonych w kupce).

mafarka.

Błędny rycerz sprawiedliwości i miłosierdzia.

G. K. CHESTERTON: „Niedowiarstwo księ-dza Browna“. Poznań 1930. Księgarnia św. Wojciecha.

Do czasu przybycia Chestertona do Polski niewielkie mieliśmy pojęcie o jego twórczości. Dopiero osobiste zetknięcie się z tym wielkim pisarzem i gorącym polonofilem zachęciło również do bliższego zapoznania się z jego bogatą i wszechstronną produkcją literacką. Począwszy od r. 1927 rzucili wydawcy polscy na rynek księgarski szereg przekładów z Chestertona. Wśród nich najpopularniejszą i najprzystępniejszą lekturę stanowią opowieści detektywne, w której to dziedzinie jest Chesterton obok Conan Doylego najbardziej znanym i czytanym pisarzem angielskim. Opowieści tych lekkich i zajmujących, niemniej w swych opisach nieraz czar prawdziwej poezji i głębokie myśli przemycających, a związanych z postacią głównego bohatera, detektywa w sutannie, wielebnego Ojca Browna, wydał Chesterton dotąd cztery cykle, traktujące: **„O niewinności“; „O mądrości“; „O niedowiarstwie“ i „O tajemnicy Ojca Browna“.** Z cyklów tych dwa pierwsze wyszły już uprzednio w tłumaczeniu polskiem (nakładem „Roju“ i „Biblioteki Groszowej), cykl trzeci **„O niedowiarstwu O. Browna“** ukazał się świeżo w przekładzie Cehaka-Stodora i A. Szottowej nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

W książce p. t. „Obrona niedorzeczności“, będącej zbiorem paradoksalnych wypraw, w których Chesterton stara się uzasadnić teoretycznie swą postawę wobec różnorakich zagadnień literackich, znajdujemy m. in. następującą apologję opowieści detektywnych:

— „Opowiadania detektywne stanowią nie tylko całkiem uprawnioną formę sztuki. lecz posiadają przytem pewne zalety, opierające się na fakcie, że są najwcześniejszym i jedynym **przejawem literatury popularnej, w której zaznacza się zmysł do odczuwania poezji współczesnego życia. Z romantycznych możliwości nowoczesnego miasta musiała powstać nieogładzona literatura ludowa, wyłaniająca się właśnie w opowiadaniach detektywnych z całą pierwotną świeżością“.**

Posłużenie się formą opowiadania detektywnego wynikło u Chestertona z chęci pozyskania sobie czytelników, w sferach, dla których jego głębokie, przepojone filozoficznemi dociekaniami powieści stanowią zbyt ciężką strawę. Postanowił się tedy zniżyć do poziomu zainteresowań przeciętnego czytelnika, równocześnie podnosząc go ku sobie, oraz bawić go — ucząc równocześnie. To też w tych opowieściach kryminalnych Chestertona jest coś więcej niż sam splot zagadkowych wydarzeń czy dreszcz niesamowitej grozy, jest coś więcej nawet niż zadziwiająca gra logicznych wnioskowań Ojca Browna — jest bowiem ponadto pewna idea, humanitarystyczny, na wskróś chrześcijański światopogląd autora wyrażająca. Według Chestertona detektyw ten reprezentant sprawiedliwości społecznej, walczący z potęgą zbrodni w obronie życia i mienia współobywateli jest postacią niezwykłą i poetyczną, postacią godną stanąć obok średniowiecznego błędnego rycerza, a nawet wyżej przez konkretną owocność swego poświęcenia. Takim właśnie błędnym rycerzem sprawiedliwości, walczącym ze złem i starającym się mu przeciwdziałać, a równocześnie apostołem chrześcijańskiego miłosierdzia jest Ojciec Brown. Zjawia się on, nawet niewołany tam, gdzie go potrzeba. Zjawia się przedewszystkiem poto, aby obronić niewinnego i przeszkodzić spełnieniu zbrodni (np. w „Cudzie przy ulicy Księżycowej“ albo w „Duchu Gedeona Wise'a“) w ostateczności zaś, aby pomóc stróżom prawa w wytropieniu winowajcy i ewentualnem jego ujęciu. Bowiem, jak wspomnieliśmy, ten błędny rycerz sprawiedliwości jest równocześnie uosobieniem chrześcijańskiego miłosierdzia oraz prawdziwej miłości bliźniego. Charakterystyczne pod tym względem wyznanie ks. Browna znajdujemy w opowieści o „Losie Darnaway'ów“. Dla ratowania młodego potomka starego rodu przed poddaniem się wpływowi rzekomej klątwy rodowej radzi ks. Brown zniszczenie zabytkowej izby zamkowej celem urządzenia tam pracowni fotograficznej. Na postawiony mu zarzut, iż jako ksiądz katolicki nie powinien doradzać zniszczenia „łuków gotyckich, będących najpiękniejszą rzeczą, jaką stworzyła kiedykolwiek religja katolicką“ odpowiada: „Jeśli pan nie wie, że skruszyłbym na proch te wszystkie łuki gotyckie na świecie **dla ratowania jednej duszy ludzkiej, to widocznie wie pan mniej o mojej religji, niż pan myśli“.** Stąd też bezwzględny, gdy chodzi o wykrycie zbrodniarza, szczególnie, jeżeli podejrzenie pada na człowieka, według niego zgoła niewinnego, jest zwolennikiem jak najdalej idącej łagodności przy wymiarze kary. Jako znawca dusz ludzkich, wiele rozumiejąc, zdolny jest również wiele przebaczyć. Stąd też nieraz wykrywszy istotnego sprawcę zbrodni, nie oddaje go dla ukarania w ręce przedstawicieli oficjalnej sprawiedliwości, pragnąc łaską miłosierdzia skruszyć niezepsute jeszcze do cna serce i błądzącego skierować na drogę poprawy.

Jak już nadmieniliśmy, udział swój w tropieniu zła ofiarowuje ks. Brown zgoła bezinteresownie czy to z samego poczucia sprawiedliwości, względnie z chęci ratowania życia ludzkiego, czy też z czystego amatorstwa z pasji do rozwiązywania zawikłanych zagadek. Nigdy zaś dla nagrody lub choćby podziękowania. Dlatego to, jak niespodziewanie się zjawia w momencie krytycznym, tak niepostrzeżenie znika z widowni, gdy dzieła swego dokonał. A niepozorna to postać tego detektywa w czarnej, wytartej sutannie, skromnego, cichego księżyny, o pociesznej staturze, na krótkich nogach, a o dużej głowie, nakrytej kapeluszem o szerokiem rondzie, stąd „podobnego do dużego, czarnego grzyba“. Ale pod tą niepozorną powłoką kryje się dusza niepospolita, umysł bystry, serce gorące.

Dojście do prawdy zawdzięcza ks. Brown niezwykle rozwiniętej spostrzegawczości, głębokiej intuicji psychologicznej oraz logice ścisłego rozumowania. „Niedowiarstwo“ zaś jego, od którego poszedł tytuł tego cyklu, polega na tem, że kierując się tylko swoim jasnym sądem, ks. Brown nie wierzy w żadne przesądy i zabobony ludzkie (czy w klątwę rodową, działającą przez wieki, w czarną i białą magję, w psie wyrocznie itp.). Tam, gdzie ludzie dopatrują się działania jakichś potęg nadnaturalnych, on dochodzi do stwierdzenia czysto naturalnego związku przyczyn i skutków (np. „Klątwa złotego krzyża“, „Skrzydlaty sztylet“ itp.). Jest poszukiwaczem i wyznawcą prawdy, dlatego też z całą bezwzględnością demaskuje fałsz, rzekomy cud ze swem zmartwychwstaniem („Zmartwychwstanie ks. Browna) Protestuje również stanowczo przeciw przypisywaniu mu mistycznej intuicji, a jego odkryciom metampsychicznego znaczenia. („Cud przy ul. Księżycowej“). Opowieści detektywne nowego, świeżo w przekładzie wydanego cyklu Chestertona wyróżniają się od dawniejszych atmosferą niesamowitości i grozy, przypominającą do pewnego stopnia opowiadania Poego, z tą jednak zasadniczą różnicą, że im niezwyklejszy jest splot wydarzeń, im bardziej zagadkową wydaje się cała sprawa, tem prostsze i naturalniejsze jest jej rozwiązanie. Tłumaczenie poprawne, wydanie staranne.

Rajmund Bergel.

Z krakowskich sal koncertowych

Koncert Towarzystwa Oratoryjnego.

Po dłuższym okresie zastoju w swojej aktywności dało Towarzystwo Oratoryjne znak istnienia, urządziwszy koncert, poświęcony kolędom polskim. Miłą dla nas rzeczą było zobaczyć na estradzie sali Bolońskiego nader liczny zespół chóralny tego od lat dziesięciu istniejącego stowarzyszenia muzycznego w Krakowie, które tak chlubnie spełniało misję uprawiania muzyki oratoryjnej. Podjętą i z nieporównanym zapałem realizowaną przez p. Jadwigę Zbrożkówną ideę wykonywania arcydzieł z działu oratorjów będzie Tow. Oratoryjne miało i nadal na swoim sztandarze. Zarząd Tow. Oratoryjnego znalazł się ponownie w rękach ludzi idei i czynu. Jesteśmy pewni, że usiłowania ks. prof. Madury i p. Marjana Kąkolewskiego doprowadzą do wypełnienia ideowego programu Towarzystwa. Pozostał w niem również na dawnem swojem stanowisku p. Stefan Barański, którego kapelmistrzowskie doświadczenie i kultura muzyczna oraz gorące oddanie się sprawie, są rękojmią prosperowania tej ze wszech miar potrzebnej placówki.

Na skromniejszą miarę na razie zakrojony pierwszy koncert Tow. Oratoryjnego był jednak że dobrym wykładnikiem powagi zamierzeń kierownictwa artystycznego stowarzyszenia. Dwadzieścia kolęd i pastorałek, które wybrano na program, stanowiło znakomity przegląd produkcji polskiej w tym kierunku. Obok ukochanych w narodzie i ciągle rozrzewniających nas melodyj kolędowych zaznaczyła się w opracowaniach chórowych także pomysłowość ich nowoczesnych transkryptorów, więc ks. dra J. Surzyńskiego, Niewiadomskiego, Nowowiejskiego, Flaszy, Uruskiego, Ks. Wargowskiego i B. Wallek-Walewskiego. Młode siły chóru Tow. Oratoryjnego są na drodze do opanowania technìki śpiewackiej; pod względem intonacji i dynamiki i wypełniania intencji dyrygenta sympatyczny zespół ma już obecnie sporo zalet.

Środkową część koncertu wypełniły dwa utwory na kwintet smyczkowy, mianowicie Pastorale z oratorjum Haendla Mesjasz i koncert Corelli'ego na Boże Narodzenie. Wyraz uznania należy się pracy p. Czyżowskiego, który z zamiłowaniem oddał swoje doświadczenie na usługi Towarzystwa Oratoryjnego w dziale orkiestralnym.

Wypełniona do ostatniego miejsca sala Bolońskiego świadczyła dobrze o oddźwięku, jaki Towarzystwo Oratoryjne i jego nowa impreza wzbudziły wśród publiczności krakowskiej.

Zdz. Jach.

Sport.

Popularne zawody narciarskie w Krynicy o odznakę za sprawność.

W Krynicy odbył się **bieg narciarski o odznakę za sprawność**, zorganizowany przez Centr. Instytut Wych. Fiz. Trasa biegu dla panów 13 km., dla pań 8 km. Bieg panów wygrał **Kukulski** 1 godz. 10 min. 6 sek., a bieg pań **Zajączkowska** 52 min. 2 sek. Odbył się również bieg młodzieży do lat 13-tu. Trasa 8 km.: 1) Prorok 45 min. 49 sek. W dniu 1 i 2 lutego odbędą się skoki na Wielkiej skoczni z udziałem najlepszych zawodników polskich.

O m strza narciarskiego Podhala.

Trzy biegi: 40, 32 i 12 km.

W pierwszym dniu zawodów narciarskich czwartego okręgu narciarskiego (podhalańskiego) w Zakopanem odbyły się biegi na **32 km.** (eliminacyjny dla reprezentacji wojskowej na zawody zagraniczne), **bieg 40 km. dla seniorów i 12 km. dla juniorów.**

Do biegu wojskowego stanęło 6 szeregowych i dwóch oficerów. **Pierwszy Kozik 3 godz., 9 min., 39 sekund,** 2) por. Kasprzyk 3:24:18. W biegu na 40 km. wygrał **Kuraś** (reprezentacja wojskowa) 3 godz., 22 min. 22 sekund; 2) Motyka Zdzisław (Wisła) 3. 24, 18; 3) Szostak Antoni (Sokół) 3. 32. 12. **W biegu juniorów. 1) Jan Marusarz** 1:5:55, 2) Stanisław Marusarz 1:7:10.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH HOKEISTÓW W SZWAJCARJI.

We czwartek odbył się **w Gsaad** (Zachodnia Szwajcarja) **mecz pomiędzy reprezentacją Warszawy a miejsc. klubem hokejowym Rosey, zakończony pięknem zwycięstwem Polaków 6:1** (4:0, 2:0. 0:1). Bramki zdobyli **Adamowski, Tupalski i Krygier po dwie.**

Echa.

Metoda pały.

Jak donoszą z Warszawy, znany literat, Jan N. Miller został onegdaj znieważony czynnie przez niejakiego Jerzego Strzemię Janowskiego, ziemianina małopolskiego. Przyczyną tego miała być napaść, jakiej się dopuścił Miller w czwartym numerze „Europy“ wobec Sieroszewskiego w artykule „Sieroszewski w Londynie“. Sprawca tłumaczy się, że dokonał czynu z pobudek ideowych, albowiem, jak donosi jedno z pism, **„daremnie oczekiwał, aby ktoś odpowiedniejszy zabrał głos, względnie wziął poprostu kij“.**

Mamy przed sobą ten inkryminowany artykuł Millera. Napiętnował on w sposób ostry **naiwną i szkodliwą interwencję Sieroszewskiego w Londynie** (sprawa listu do „Daily Herald“ w związku z Daszyńskim i posłami angielskiego parlamentu). Było to wystąpienie niepoważne i szkodliwe dla Polski. **Miller nie obraził pisarza, nazywając go „kajdaniarzem“**, jak podają niektóre gazety. Pisze on, że w Polsce mamy takich **„spazmatycznych entuzjastów swego ekskajdaniarstwa“** — chce mianowicie powiedzieć, że zasług tych kajdan sybirskich Sieroszewskiego nie można wyzyskiwać jako piedestału dla obecnej działalności jego. Nie można żerować na swem dawnem „męczeństwie“, nie można autorytetem zasłużonego pisarza popierać swojej dzisiejszej naiwności i dzisiejszej politycznej działalności.

Jakkolwiek rzeczby się miała — załatwianie literackich sporów na platformie, która dotychczas była przywilejem pewnej kliki, a która od niedawna weszła w nasze życie polityczne, uważamy za klęskę i upadek. **Metoda pały, wprowadzona w literaturę — stworzyłaby z naszego piśmiennictwa „synonim najpodlejszej ugody i służalstwa“.** Należy bronić się przeciwko tym pałkownikom.

mafarka.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go stycznia 1930.
Sobota 25: Nawrócenie św. Pawła.
Niedziela 26: św. Polikarpa.
Niedziela 26: wschód słońca o godz. 7.43, zachód o godz. 16.43.

—o—

NIEMA WOLNYCH POSAD W TRAMWAJU. Dyrekcja krakowskiej miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia tą drogą wszystkich interesowanych, że żadnych wolnych posad w tramwaju niema, wobec czego nadsyłanie podań jest bezcelowe.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 groszy; niezbieranego 35 do 40 gr; śmietanki słodkiej 55 do 60 gr; śmietanki kwaśnej 1.60 do 2.40 zł; 1 kgr. masła zwyczajnego 4.80 do 5 zł; masła deserowego 6 do 6.40 zł; sera krowiego 90 gr do 1 zł; jaja za kopę 8.80 do 9.20 zł; jaja za sztukę 15 do 16 groszy. Drób: kura 4 do 8 zł; kaczka żywa 5 do 6 zł; kaczka bita 4 do 5 zł; gęś żywa 12 do 15 zł; bita 10 do 12 zł; indyk 15 do 17 zł; indyczka 13 do 15 złotych; zające w skórze 7 do 8 zł; bez skóry 4.50 do 6 zł. Jarzyny: 1 kg cebuli 30 do 35 gr; pietruszki 35 do 40 gr; włoszczyzny 30 do 35 gr. Ryby: 1 kg lina 4 zł; karpia 4 do 5 zł; sandacza żywego 6 do 7 zł; mrożonego 3.50 zł; świnki 4 zł; leszczy 4.50 do 5 zł; szczupaka 5 do 6 zł; brzany 5 do 6 zł; okonia 2 do 2.50 zł.

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODU. U zbiegu placu Zgody i ulicy Na Zjeździe auto osobowe Kr. Nr. 6699, prowadzone przez Władysława Barana, zderzyło się z autem Kr. Nr. 95260, prowadzonem przez szofera Jana Znoja. Obydwa wozy uległy znacznemu uszkodzeniu. Wypadku w ludziach nie było.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTOBUS. Autobus tramwajowy przejechał w Woli Duchackiej Antoniego Grzesiaka (l. 42); doznał on ogólnych obrażeń oraz silnego stłuczenia głowy. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł go do szpitala.

ZEGAREK METALOWY SPRZEDANY ZA ZŁOTY. Salomon Wolfgang, kupiec, kupił na ul. Radziwiłłowskiej u nieznanego osobnika zegarek za 500 złotych, rzekomo złoty; jak się później przekonał, zegarek ten jest z metalu i przedstawia wartość zaledwie 5 złotych.

ARESZTOWANIE MORDERCY. Posterunek policji w Mogile zatrzymał Michała Piskorza, sprawcę morderstwa popełnionego w dniu 21 b. m. na osobie Józefy Czajkowskiej z Wadowa o czem wczoraj donosiliśmy.

POŻAR. Dnia 22 bm. wybuchł pożar w domu Bartłomieja Breja w Dobryni pow. Jasielskiego; ogień zniszczył dom i stajnię.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BŁĘDY W DRUKU. Do numeru wczorajszego zakradły się następujące pomyłki: na str. 4 w dziale „Lit. i kino“ w wierszu 7 zamiast „S. Napieralskiego“ winno być „S. Napierskiego“; w dziale „Z dziedziny sztuki“ w sprawozdaniu z wystawy obrazów w Zakopanem zamiast „prof. Galga“ ma być „prof. Gałka“, oraz zamiast „Hauemana“ winno być „Haneumana“.

ZAGADNIENIE WYCHOWANIA W SZKOLE ŚREDNIEJ. Dziś w sobotę odbędzie się posiedzenie Koła Krak. T. N. S. W. w sali Szkoły Kupieckiej, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski II. p.), na którem dr. Marjan Cichocki wygłosi II. część odczytu p. t. Sprawozdanie z Kursu Wychowawczego w Warszawie.

ZEBRANIE NAUKOWE TWA LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 11-tej w sali Seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20 I. p.). Odczyt p. t. „Tło obyczajowe „Pana Tadeusza“ wygłosi Prof. Dr. Stanisław Pigoń. Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani.

POSIEDZENIE SEKCJI KRYTYCZNEJ TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wieczór, w sali Seminarjum archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska). Na porządku dziennym odczyt Dra M. Friedberga: Uwagi o książce Z. Wojciechowskiego, Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza Wielkiego, Poznań, 1928.

DANCING II. KRAKOWSKIEGO KOŁA PAŃ T. S. L. odbędzie się w niedzielę 26 b. m. (nie 29, jak mylnie wczoraj złożono), w sali Twa Technicznego przy ul. Straszewskiego.

TRADYCYJNY WIECZÓR KOTYLJONOWY. Tow. Wzajemnej Pomocy Niższych Funkcjonarjuszy gminy m. Krakowa urządza w sobotę 1-go lutego b. r. we własnej, wspaniale urządzonej sali przy ul. J. Lea L. 3. tradycyjny wieczór kotyljonowy. Urozmaicony program zabawy, 2 zespoły muzyczne, bufet obficie zaopatrzony po cenach umiarkowanych, przyczynią się niewątpliwie, że zabawa tegoroczna wypadnie pod każdym względem wspaniale. Początek zabawy o godz. 9-tej wieczór. Dochód z zabawy przeznaczony na cele oświatowe Tow., oraz wdowy i sieroty po członkach. Po zaproszenia należy się zgłaszać do prezesa Tow. p. Woźniaka (w Prezydjum miasta), oraz w kancelarji Tow. w domu własnym przy ul. Rusiej L. 2, od godz. 4—8 wieczór.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Uśmiech losu“ (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).
Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Mąman do wzięcia“.
Poniedziałek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Płodność“.
BAGATELA: „Królowa bez korony“.
SZTUKA: „Czterech djabłów“ film dźwiękowy.
NOWOŚCI: „Czerwony krąg“.

O emerytury dla członków Prezydjum miasta.

We czwartek odbyło się w magistracie posiedzenie Komisji wybranej przez połączone Sekcje: skarbową i prawniczą Rady m. dla sprawy emerytur prezydenta i wiceprezydentów miasta. Przedmiotem obrad Komisji były wnioski Prezydjum m. podane prawie dosłownie w onegdajszym numerze „Głosu Narodu“. Referował je rad. m. Dr. Lauer, który jednak potraktował obowiązki referenta bardzo lekceważąco i wykazał zupełny brak znajomości przedmiotu. Ratował nieudolnego referenta rad. m. dr. Gross.

Uchwalono jednomyślnie przyznać prawa emerytalne prezydentowi inż. Rollemu. Natomiast **wnioski o przyznanie emerytur wiceprezydentom wywołały długą, kilkugodzinną, chwilami burzliwą dyskusję**, po której sanacyjno-mieszczańsko-żydowscy przedstawiciele obecnie rządzącej na ratuszu kliki, większością jednego głosu uchwalili przyznać wiceprezydentom **prawa do emerytury w wysokości pięć procent pełnych poborów za każdy rok pracy** w magistracie. Przedstawiciele klubów: Ch. D., P. P. S. i Rady gospodarczej zgłosili zasadniczy sprzeciw i zapowiedzieli stanowczą opozycję przeciw wnioskom na Radzie. Obecnie sprawa wróci na połączone Sekcje: skarbową i prawniczą, następnie zaś przedłożoną zostanie pełnej Radzie miasta. Do sprawy tej, jako wielce charakterystycznej, dla oceny stosunków i ludzi jeszcze powrócimy.

Katastrofalny brak wody.

Znowu jedna z tych powtarzających się systematycznie co parę miesięcy katastrof wodociągowych. Miasto na kilka dni pozbawione jest wody wodociągowej.

Gdy zaprowadzono w mieście wodociąg, zachowano na placach publicznych studnie miejskie, gdyż zdawano sobie wówczas sprawę, że na wypadek zepsucia się wodociągu, będą one ratunkiem dla ludności miasta. Stoją więc np. na Głównym Rynku trzy studnie, na Małym Rynku jedna, ale, jakby na ironję, gdyż **poodejmowano im dźwignie!**

W sprawie tych unieruchomionych studzien interwenjowałem z okazji zepsucia się wodociągu w zeszłym roku dwa razy w Prezydjum Magistratu, gdzie oświadczono mi, że wody dostarcza Magistrat beczkami, a uruchomienie studni publicznych grozi wybuchem tyfusu. Przedstawienia moje, że dostarczanie wody beczkami nie zaspakaja ani dziesiątej części zapotrzebowania, że ludność natomiast setkami oblega bardzo nieliczne i również nie mogące wobec tego nastarczyć zapotrzebowaniu studnie prywatne, nigdy bakterjologicznie nie badane, a mimo to przecież tyfus jakoś nie wybucha, że wreszcie wodę ze studni publicznych możnaby co jakiś czas badać, tem łatwiej, że Magistrat ma pracownię chemiczną do badania środków żywności — pozostały bez skutku.

Widząc, że tam nic nie uzyskam, choć przedstawiałem rozpacz tych tysięcy osób, biegających za wodą po mieście od domu do domu, udałem się do p. wojewody Dra Kwaśniewskiego i przedstawiłem mu konieczność uruchomienia studzien. Jak się później dowiedziałem, p. Wojewoda polecił, czy może tylko zalecił Magistratowi natychmiastowe uruchomienie studzien z badaniem wody co jakiś czas.

Od tego czasu upłynęło przeszło pół roku, a studzien nie uruchomiono. Wodociąg znowu się popsuł, a studnie nieużytecznie nadal stoją, drwiąc sobie z ludności.

Ludność miasta byłaby wdzięczną p. Wojewodzie, żeby raczył przekonać Magistrat, że mimo całego respektu dla bakterji tyfusowych, ludność bez wody obejść się nie może i że o wiele mniejsza zachodzi obawa epidemji, gdy wodę czerpać będzie ze studzien publicznych, co jakiś czas badanych, niż jak obecnie, ze studzien prywatnych nie badanych i nie wystarczających, **lub poprostu z Wisły**, jak to czyni większa część Stradomia i Kazimierza. Unieruchomienie studzien w chwili, gdy ludność pozbawioną jest co parę miesięcy przez szereg dni wody z wodociągów, zakrawa na naigrawanie się z jej najistotniejszych potrzeb.

Studnie publiczne powinny być zatem niezwłocznie uruchomione i w dobrym stanie utrzymywane, a nadto w dzielnicach, gdzie ich niema, wybudowane, gdyż nawet po przeprowadzeniu drugiego rurociągu, nie są wykluczone inne niespodzianki, jak np. zepsucie się maszyn, pomp i t. p.

Aleksander Bakałowicz
Prezes Towarzystwa Katolickich właścicieli realności miasta Krakowa.

Roboty nad wymianą uszkodzonej rury

Przez cały wczorajszy dzień dawał się dotkliwie we znaki brak wody w całem mieście, z powodu pęknięcia rury w głównym rurociągu opodal Zakładu na Bielanach. Ludzie pozbawieni wody wędrowali z naczyniami do studzien nieraz o dwa kilometry odległych i tam w ogonku czekali na swoją kolejkę. Beczkowozy miejskie rozwoziły wodę po ulicach, jednak tylko w śródmieściu i to w ilości niewystarczającej. Brak wody był prawdziwą katastrofą w gospodarstwach domowych i zakładach przemysłowych.

Przez całą noc z czwartku na piątek i wczorajszy dzień pogotowie techniczne wodociągu miejskiego pracowało nad wydobyciem uszkodzonej rury i wymienieniem jej na nową. **Koło godziny 4 popołudniu zaczęto montować nową rurę, a nad wieczorem rozpoczęło się przewietrzanie całego rurociągu. Późnym wieczorem przystąpiono częściowo do napełniania rurociągu wodą, tak, że dziś rano woda powinna się znajdować w całem mieście.**

Działacze socjalistyczni na ławie oskarżonych.

W październiku 1928 r. na tajnem posiedzeniu Rady m. Krakowa, radcowie miejscy z klubu P. P. S. Rosenzweig i Ziffer zarzucili urzędnikowi Elektrowni miejskiej p. Nowakowi szereg nadużyć służbowych. Na skutek tych zarzutów, władze miejskie wytoczyły p. Nowakowi dochodzenia dyscyplinarne, które wykazały zupełną bezpodstawność zarzutów socjalistycznych radców, przyczem wyszło na jaw, że socjaliści podjęli przeciw p. Nowakowi kampanję za to, że nie chciał należeć do P. P. S.

P. Nowak zaskarżył do sądu pp. Rosenzweiga i Ziffera o obrazę czci. Wczoraj toczyła się w sądzie grodzkim w Krakowie rozprawa przeciw obu oskarżonym, którzy podali szereg świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

—o—

Fatalny strzał posterunkowego.

W sądzie krakowskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciw b. posterunkowemu policji Franciszkowi Szwabowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. W lutym ub. r. Szwab pełniąc służbę obchodową dowiedział się, że w Węgrzcach pod Krakowem bandyci napadli na włościan. Pospieszył on na miejsce zajścia i zauważył tam przed sobą 3 osobników, z których jeden trzymał skierowaną przeciwko niemu jak gdyby lufę karabinu. Szwab wezwał trzykrotnie tego osobnika do odłożenia broni, a gdy to nie pomogło strzelił z karabinu w kierunku napastnika. **Strzał nieszczęśliwym wypadkiem trafił w jedną kobietę z tej grupy, tak że nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu.**

Na skutek wyników rozprawy Trybunał uwolnił oskarżonego od zbrodni zabójstwa, natomiast **za przekroczenie granic obrony koniecznej zasądził go na 3 miesiące aresztu, z warunkowem zawieszeniem kary na 3 lata.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. oi Pilarski i Pelczar, oskarżał prok. Łaba.

WARSZAWA: „Reinhold Szyncel jako Amator Kobiet“.
CORSO: „Republika piratów“.
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły Anioł“ (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W poniedziałek, ze względu na to, że warszawskie siły muzyczne udało się zastąpić z najlepszym rezultatem siłami miejscowymi, po raz 45-ty „Artyści“. W pełnych próbach, pod kier. p. Chmielewskiego „Dzielny wojak Szwejk“, w którym St. Jaracz przedstawi się w nowej roli, wystudjowanej specjalnie dla teatru krakowskiego.

DZISIEJSZA PREMJERA „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“, wodewilu w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego, w Teatrze przy ul. Rajskiej, zapowiada się, jak świadczy przedsprzedaż biletów, nadzwyczaj interesująco. Role zostały obsadzone pierwszorzędnemi siłami wodewilowemi. Specjalnie napisane aktualne kuplety oraz oryginalne tańce, będą szczególną atrakcją tego wodewilu. W niedzielę o godz. 4-tej i 8-mej powtórzenie wodewilu. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Rynek, Linja A—B.

„SENNY GOJ“, nowa piosenka Szopy Tommy'ego, śpiewana na nutę „Senny boy“, zdobyła sobie odrazu popularność, podobnie jak piosenka o „Garbarni“ i sportowych mecenasach. Codziennie też konkurs na najlepszą karykaturę z karykatur osób z pośród publiczności, wykonanych na ich życzenie. Sala Bolońskiego, Rynek 34, dziś i w niedzielę o godz. 8 wieczór.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę dnia 25 o godz. 5 i 7 i w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3, 5 i 7 następujący program: „Pięcioro urwisów“; ponadto „Święta Kraina Buddy“, oraz wesoła komedja.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW w niedzielę o godz. 11.30 Chór mieszany Tow. oratoryjnego pod batutą O. Fabjana Madury odśpiewa szereg kolęd w układzie Flaszy, Niewiadomskiego, Nowowiejskiego, Uniskiego i innych.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 26 b. m. o godz. 12-tej w południe Chór Towarzystwa Muzycznego pod kierownictwem Dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego wykona Misterjum Bożego Narodzenia kompozycji Michała Świerzyńskiego. W czasie „Misterjum“ zbiórka na dokończenie budowy domu Związku Młodzieży Przem. i Rękodz. w Krakowie.

—o—

Jak muzyk krakowski uratował „Artystów“.

Onegdajsze przedstawienie „Artystów“ w teatrze im. Jul. Słowackiego, było poważnie zachwiane, gdyż kapelmistrz warszawski, który przez 42 przedstawienia akompaniował pp.: Jaroszewskiej i Jaraczowi w III akcie sztuki, nie stawił się w Krakowie w dniu oznaczonym, pomimo zaciągnięcia wobec teatru zobowiązań finansowych na przyszłość. **Z kłopotu wybawił teatr jeden z muzyków krakowskich, p. Sz.,** który, jako wielbiciel Jaracza, przysłuchiwał się sztuce przez szereg wieczorów, zapamiętał dokładnie wszystkie efekty muzyczne i **w ostatniej chwili, podjął się, po krótkiej próbie porozumiewawczej z artystami, zastąpić niesumiennego muzyka warszawskiego.** Wywiązał się zaś ze swego zadania tak świetnie, że ktokolwiek był na poprzednich przedstawieniach, nie mógł nawet zauważyć jakiejkolwiek zmiany w muzycznym wyglądzie aktu, poza zmianą osoby przy fortepianie. Po zapadnięciu kurtyny, artyści, z Jaraczem na czele, dziękowali owacyjnie krakowskiemu muzykowi, za tak nadzwyczajne uratowanie sytuacji.

Sędziowie przysięgli na zimową kadencję

Na 1-szą tegoroczną kadencję sądu przysięgłych w Krakowie zostali wylosowani następujący przysięgli **listy głównej:** Józef Bereta budowniczy, Adam Chmurski inż., Józef Cyrankiewicz inż., Bronisław Drożdż inż., Bronisław Jakubowski przem., Aleksander Janik inż., Juljan Jurczak inż., Zygmunt Kałuski wł. real., Michał Kędra przem., Józef Kosiorkiewicz inż., Marjan Krawczyński arch., Wojciech Kruk urzędn., Tadeusz Lipowski wł. biura techn., dr. Jan Łapiński wł. real., Jan Maciałek inż., Franciszek Mackowski rzeźbiarz, Franciszek Mączyński arch., Józef Mieński inż., Adam Nowakowski inż., Wilhelm Olechowski kupiec, Wacław Pawlik inż., Antoni Potocki wł. ziemski, Rudolf Rosiński dyr. Tow. Ubezp., Antoni Rybiński kupiec, Edward Skawiński inż., Stanisław Sulikowski przem., Wacław Szymczakowski przem., Konrad Ściborowski kupiec, Witold Świerzyński inż. i Andrzej Siekaniec emeryt.

Przysięgli listy dodatkowej: Salomon Błoński wł. real., Albin Buczak wł. real., Maurycy Goldman wł. real., Józef Hagan urz. pryw., Edward Jaśko instalator, Bronisław Klaja wł. real., Edward Lis kupiec, Karol Lisowski kupiec, Józef Szczepanik wł. real., Wincenty Świerkosz kupiec, Stanisław Tomasik instalator, Feliks Wasilewski instalator, Ludwik Wiewiórski instalator, Salomon Wohlfeiler wł. real. i Włodzimierz Żuławski urz. pryw.

Nowa kadencja rozpocznie się w poniedziałek 3 lutego b. r.

Ci, którym sprzykrzyło się życie.

W miejskim domu starców wypiła większą ilość terpentyny Anna Cieluszkowa (l. 65) w przystępie silnego zdenerwowania. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

W zamiarze samobójczym skoczył z mostu kolejowego do Wisły 40-letni Stanisław Zych robotnik. Strażnik jadący łodzią wydobył desperata i oddał go w ręce lekarza Pogotowia. Powód rozpaczliwego kroku Zycha nieznany.

—o—

NEKROLOGJA.

ZGON NAJSTARSZEGO KAPŁANA.

W Wilejce zmarł ś. p. ks. Michał Głębocki, pozostający wskutek podeszłego wieku od r. 1912 na emeryturze. Ś. p. ks. Głębocki był najstarszym kapłanem w diecezji wileńskiej i wogóle w Polsce, urodził się bowiem w 1832 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1857 roku.

Życie gospodarcze.

Kupiectwo usiłuje wydobyć się z kryzysu

Żąda więc reformy podatku obrotowego i ujednostajnienia prawa handlowego.

Rada naczelna kupiectwa na ostatnim zjeździe w Warszawie w dniu 20 bm. powzięła szereg uchwał w sprawie obecnego położenia handlu, koniecznych reform podatkowych itd.

Zjazd stwierdził m. in., że wskutek silnego osłabienia siły nabywczej ludności, wywołanego przedewszystkiem przez kryzys w rolnictwie, cały handel przeżywający od dłuższego czasu silne trudności, **znalazł się ostatnio w sytuacji bardzo poważnej — głębokiego zastoju.** Wyraża się to w **dezorganizacji rynku, zwiększającej się niewypłacalności,** a gwałtowne forsowanie zbytu przez producentów i sprzedawców, prowadzi do **niedozwolonych form konkurencji, podrywającej ostatecznie byt solidnego kupiectwa.**

Dla złagodzenia sytuacji koniecznem jest **zredukowanie podatku obrotowego z konsekwentnem przeprowadzeniem** zasady uprzywilejowania płatników prowadzących księgi handlowe.

Niezbędne jest przeprowadzenie jednolitej kodyfikacji materjalnego **prawa handlowego** oraz przyspieszenie **procedury.**

Zjazd wezwał wszystkie zrzeszenia do organizowania kupiectwa branżowo, gdyż takie jedynie organizacje mogą podjąć skuteczną akcję przeciw dezorganizacji w dziedzinie zbytu.

Masowe redukcje robotników w hutach żelaznych.

Huta „Częstochowa“ zamyka przedsiębiorstwo. Redukcja w hucie „Bankowej“.

We wczorajszym numerze podaliśmy sprawozdanie hut górnośląskich o katastrofalnej sytuacji przemysłu metalowego w ostatnim miesiącu ub. roku. W styczniu b. r. sytuacja nie uległa bynajmniej zmianie na korzyść. Z kraju nadchodzą wiadomości o likwidacji przedsiębiorstw hutniczych i redukcjach robotników z braku zamówień i pracy. M in. w dniu 15 bm. dyrekcja huty żelaznej **„Częstochowa“** w Rakowie zawiadomiła robotników, że z powodu braku zamówień i pieniędzy — od 15-go lutego br. huta będzie zamknięta i wszyscy robotnicy w liczbie 1500 zostaną wydaleni. Robotników ogarnia rozpacz, gdyż już obecnie w okolicy Częstochowy znajduje się kilkuset robotników pozbawionych pracy, którzy zostali wydaleni z fabryk innych gałęzi przemysłu.

Również w hucie **„Bankowej“** w Dąbrowie Górniczej, gdzie z wiosną ub. roku zatrudniano 3800 robotników, w tymsamym roku w grudniu wydalono z pracy 200, zaś w bież. miesiącu dalszych 800 robotników, aż wreszcie 15 bm. wypowiedzaino pracę dalszym 150 ludziom. Masowe te redukcje tłumaczy zarząd huty brakiem zamówień. Krążące pogłoski o zupełnem zamknięciu huty wywołują rozpacz wśród pozostałej garstki pracujących.

Katastrofalny kryzys w przemyśle metalowym wyrzuca na bruk tysiące ludzi, chcących pracować i zarabiać na utrzymanie rodzin i stawia w obliczu skrajnej nędzy i głodu.

Ministerstwo pracy winno wpłynąć na inne resorty, by udzieleniem zamówień dla najbardziej dotkniętych zastojem gałęzi przemysłu — ułatwiły masom robotniczym przetrwanie groźnego obecnie okresu.

3 i pół tysiąca osób wyemigruje do Kanady

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy **rozpoczęły od 15 b. m. rejestrowanie i kwalifikowanie robotników rolnych i służących na wyjazd do** Kanady.

Pierwszeństwo w kontyngencie przyznane będzie emigrantom, posiadającym **paszporty z roku zeszłego,** względnie już poprzednio zakwalifikowanym. Zgłoszony obecnie przez kanadyjskie towarzystwa kolejowe kontyngent obejmuje **2.460 robotników rolnych i 1.000 służących.** Wszyscy, zamierzający wyjechać w ramach kontyngentu tegorocznego, winni zgłaszać się do **rejestracji we właściwych P. U. P. P.,** gdzie również muszą się rejestrować w celu zaliczenia ich do obecnego kontyngentu również emigranci, **którzy zostali zakwalifikowani w roku ubiegłym,** jak również ci, **którzy posiadają już paszporty emigracyjne.** Tych ostatnich P. U. P. P. włączą do kontyngentu **bez ponownego kwalifikowania,** wydając im jedynie odpowiednie **zaświadczenia.** Kandydaci, zakwalifikowani na wyjazd, winni zgłaszać się do towarzystw okrętowych o przydział miejsca w **terminie najdalej 2—3 tygodni od chwili zakwalifikowania,** albowiem na akcie kwalifikacyjnym umieszczone będą klauzule: „Ważne tylko na jeden miesiąc od daty wystawienia“.

Układ z Austrją w sprawie rent koronowych i pożyczek kolejowych.

Umowa polsko-austrjacka, podpisana w Hadze, dotyczy dwóch kategoryj długów, a mianowicie: koronowych rent austrjackich niezabezpieczonych i galicyjskich pożyczek kolejowych. Co do rent koronowych, to umowa przewiduje, że Austrja odstępuje Polsce 67 miljonów koron w powyższych rentach, potrzebnych Polsce dla pełnego pokrycia jej udziału w tym długu w myśl pełnego pokrycia jej udziału w tym długu w myśl traktatu i decyzji komisji odszkodowań.

Co się tyczy galicyjskiej pożyczki kolejowej, to Austrja uznała za obowiązujące dla swoich obywateli polskie ustawodawstwo waloryzacyjne, wraz z klauzulą o wzajemności materjalnej, co powoduje, że będące w rękach austrjackich galicyjskie pożyczki kolejowe (wynoszące około 100 milj. kor.) nie mogą być wyżej waloryzowane, niż według stosunku 1 szyling za 10 koron. (1 szyling austrj. wynosi 1.25 zł.). **Austrja zobowiązała się przytem wyco**fać te tytuły na swoim terenie i dostarczyć je Polsce do końca 1932 r.

Pozatem umowa z Austrją, obejmuje zobowiązania rządu austrjackiego w dziedzinie ułatwień w wydawaniu aktów archiwalnych, dotyczących Polski. Wreszcie Austrja zobowiązała się na przeciąg lat 3-ch udzielać Polsce gwarancyj dla umożliwienia szerokiego przywozu trzody chlewnej do Wiednia.

Rozpaczliwa próba ratowania rolnictwa.

Oddanie polskiego eksportu zboża w ręce niemieckie.

Jak już donosiliśmy w Warszawie toczyły się w ub. tygodniu t. zw. rokowania zbożowe z Niemcami. Ostatnie dnie przyniosły częściową t. zw. finalizację. **Rządowi naszemu udało się sprzedać koncernowi Scheuera za którym jak już pisaliśmy stoi rząd niemiecki, 20.000 ton zboża z rezerw zbożowych.** Transakcję tę przeprowadził z ramienia rządu Bank Rolny, który celem uzupełnienia tych rezerw będzie musiał nabyć zboże w kraju, co podniesie ceny zboża.

Ta kombinacja eksportowa z Niemcami jest pierwszym krokiem rządu w kierunku zaradzenia kryzysowi rolniczemu. Niemniej posiada ona doniosłe znaczenie dla naszej polityki eksportowej zboża, gdyż jest **wstępem do obopólnej akcji eksportowej z Niemcami,** o której pisaliśmy. Jako szczegół charakterystyczny warto podkreślić fakt, że Niemcy kupując zboże polskie zażądali, by **do dn. 10 lutego Polska nie sprzedawała na swoją rękę zboża na rynku zagranicznym.**

W ten sposób oddaliśmy nasz eksport zboża w ręce niemieckie wbrew **życzeniom rolnictwa,** które w ostatnim swym memorjale skierowanym do rządu żądało **uniezależnienia naszego eksportu zboża od pośrednika niemieckiego.**

Dokonana transakcja dowodzi raz jeszcze, jak słabo jesteśmy przygotowani do ekspanzji eksportowej. Fakt sprzedaży 20.000 ton żyta Niemcom dla dalszego eksportu tłumaczyć sobie należy tylko ostateczną koniecznością do której rząd musiał się uciec pod naporem rozpaczliwych głosów rolnictwa wołającego wielkim głosem o ratunek.

„...Mogą powstać wstrząsy groźne dla państwa“

„Ostatni apel“ sanacyjnych ziemian krakowskich.

Wczorajszy „Czas“ zamieścił artykuł następującej treści:

„Na zebraniu proszowsko-miechowskiego Koła porad sąsiedzkich zapadły następujące uchwały: Zebrani w dniu 16 stycznia 1930 członkowie K. P. S. stwierdzają iż:

1) **Kryzys rolniczy** doszedł do takiego napięcia, że **zagraża egzystencji nawet najsilniejszych jednostek gospodarczych,** nie mówiąc o słabszych.

2) Kryzys ten, można powiedzieć otwarcie, **doprowadził do bankructwa handel i stan rzemieślniczy w miastach i małych miasteczkach.**

3) Wobec niemożności, o ile sytuacja się nie poprawi, wypłacenia robotników tak dniówkowych, jak i służby folwarcznej, **mogą na tem tle powstać wstrząsy groźne dla państwa“.**

„Ostatni“ ten apel, jak go zatytułował „Czas“ kończy się wezwaniem rządu do zwiększenia premji eksportowych, reorganizacji związku eksporterów, rewizji taryfy kolejowej i uruchomienia kredytów spłacalnych w 2—3 latach. Podpisali go m. in. pos. z klubu BB. Kleszczyński, hr. A. Morstin, Z. Konopka, Zygmunt Morstin.

Sytuacja w rolnictwie jest istotnie katastrofalna wskutek niebywałego spadku **cen zboża.** Dotychczas stosowana polityka gospodarcza rządu okazała się pod tym względem mało celową i skuteczną

Jesteśmy teraz świadkami stosowania **nowych pomysłów** w kierunku tak podniesienia ceny zboża, jak i lokowania większych jego ilości zagranicą.

Do pomocy przybrał sobie rząd polski **pośrednika niemieckiego, który korzystając z naszej niezaradności** pokieruje naszym eksportem zboża po myśli swego interesu. Do tego przecież celu zmierza plan stworzenia wspólnego biura eksportowego w Berlinie, gdzie nasz partner będzie miał swobodniejszą rękę. Nie jest to więc wspólna akcja eksportowa, ale dyktat niemiecki. W ten sposób sprytni Niemcy wykorzystując nasze ciężkie położenie **pozbyły się niewygodnego dla siebie konkurenta,** wprawdzie nasz bezpośredni eksport zboża na rynki obce był mniejszy od niemieckiego, ale stanowił w każdym razie dla niego pewną konkurencję, z którą eksporter niemiecki musiał się liczyć.

To też koncepcja polsko-niemiecka jest może dobra tylko na całkiem krótką metę, o ile idzie o doraźowe ulokowanie większych partji zboża na rynkach zagranicznych

Zachodzi jednak pytanie, czy i ten środek okaże się skutecznym? Dostępne przecież dla zboża naszego północne rynki zbytu są nasycone tak, że nie ma obecnie większych szans korzystnego lokowania ilości zboża jakiemi dysponują oba kraje.

Wzrost sił gospodarczych Niemców na Pomorzu

Z okazji dyskusji nad układem likwidacyjnym, wzmacniającym pozycję żywiołu niemieckiego na naszych Kresach zachodnich, przytacza **narodowa prasa poznańska** dane o ekspansji gotówkowej Niemców na Pomorzu.

Na uwagę zasługuje przedewszystkiem akcja wykupu realności z rąk polskich.

W okresie czterech lat: 1925 do 1928 **przeszły z rąk polskich w posiadanie Niemców ogółem 422 objekty, w tem 326 gospodarstw rolnych o łącznym obszarze około 4000 ha.**

Intensywnie prowadzi się też **akcję pomocy kredytowej dla Niemców,** osiadłych na Pomorzu.

Jako kredytodawca występuje tu obok niemieckich instytucyj kredytowych w kraju oraz kilku banków gdańskich głównie bank pod nazwą **„Hollandsche Buitenlandbank“ z siedzibą w Hadze.** Stwierdzono, że bank ten jest całkowicie uzależniony od kapitałów niemieckich i działa według **dyrektyw niemieckich czynników miarodajnych.** Do dnia 1. marca 1929 r. suma obciążeń hipotecznych nieruchomości wiejskich i miejskich na rzecz banków zagranicznych, głównie na rzecz wspomnianego „Buitenlandbanku“ wynosiła przeszło 3 miljony złotych, 4.200.000 florenów holenderskich i przeszło 1.700.000 dolarów amerykańskich, co łącznie z kilkoma drobniejszemi pozycjami w innych walutach wynosi około 37.000.000 zł. Łącznie z kredytami, udzielonemi w innych postaciach, dojdziemy do kwoty **50 miljonów złotych.**

Pożyczki ulgowe dla samorządów.

Powsz. Zakład Ubezp. Wzajemnych udzielił kredytu przeszło 4 i pół miljona zł.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych udziela samorządom pożyczek ulgowych, **oprocentowanych w wysokości 4% rocznie, na** wytwórnie i składy materjałów budowlanych, oraz na urządzania przeciwpożarowe.

W roku 1929 suma wzrosła do 4.666.000 złotych.

Na urządzenia przeciwpożarowe Zakład udzielił samorządom w trzyleciu od 1927 do 1929 r. 1,702.480 złotych.

Zastój na giełdzie trwa

Giełda akcyjna bez zmiany. Zieleniewski i Bank Polski utrzymane, zniżkowały natomiast Chybie i pożyczka inwestycyjna. Ta ostatnia w większych obrotach.

Płacono: Bank Polski 183 zł; Zieleniewski 63.50 zł; Chybie 33 zł; pożyczka inwestycyjna 119.50—119.75 zł; 4% obligacje komunalne b. Banku Krajowego 37 zł; Cegielski 41.50 zł; Thonet Mundus 18 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 stycznia. Kopenhaga 238.53 239.10, 237.90; Londyn 43.39, 43.50, 43.28; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; wypłaty telegraficzne 8.9¼, 8.93, 8.89; Paryż 35.02½, 35.11, 34.94; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Szwajcarja 172.27, 172.70, 171.84; Sztokholm 239.35, 239.95, 238.75; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.05; Gdańsk (kurs orjentacyjny) 173.42.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 24 stycznia. Bank Dyskontowy 124 — Bank Handlowy 117 — Bank Polski 181½, 183, 182¾ — Bank Zachodni 79 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119, 120½ — 5% dolarowa 71, 72 — 5% konwersyjna 49¾ — 6% dolarowa 79¼ — 7% stabilizacyjna 88¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 stycznia. Paryż 20.32¾, Londyn 25.19 5/8, Nowy Jork 5.17.72½, Bruksela 72.08, Włochy 27.09, Hiszpanja 67.00, Amsterdam 207.95, Berlin 123.70, Wiedeń 72.85, Sztokholm 138.90, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.73½, Praga 15.31½, **Warszawa 58.05,** Budapeszt 90.51½, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.42¾, Bukareszt 3.07¾, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 208.00.

Radjo.

Niedziela 26 stycznia.

Kraków (312.8). G. 9 Transmisja z Warszawy; 10.15 Transmisja z Katedry Wileńskiej; 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Trnasmisja z Warszawy; 14 Inż. W. Kawecki: „Zwalczanie szkodników leśnych i ogrodowych z zastosowaniem nowoczesnych metod (pułapki, lepy, spryskiwania, owady pasorzytnice)“; 14.20 Transmisja z Warszawy; 14.30 Odczyt p. t.: „Zimowe żywienie krów, cz. II.“ — wygł. dr. T. Marchlewski, doc. Un. Jag.; 14.50 Transmisja z Warszawy; 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Transmisja muzyki z Warszawy; 16 Transmisja z Katowic; 17.15 „Jak się bawić, to się bawić“ — p. Wł. Deńca; 17.40 Wieczór kolend. Chór i ork. Państw. Semin. nauczycielskiego męskiego i Sem. żeńskiego PP. Prezentek. pod kier. prof. Fr. Koniora, oraz p. Klementyny Konior-Szwedo (śpiew). Wykonane zostaną kolendy układu Fr. Koniora, oraz oryginalne: Noskowskiego, Mascheka, Koniora i Rychlinga; 19 Rozmaitości; 19.15 „Romain Rolland jako wychowawca Europy“ (w rocznicę urodzin) — wygł. z recytacjami prof. dr. M. Friedlaender; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Warszawy; 20.15 Transmisja z Warszawy; 21.45 Słuchowisko literackie; 22.15 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 9 Losowanie nagród Wielkiego Konkursu Muzycznego P. R. z dnia 29 grudnia 1929 r.; 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich“ — p. M. Karczewska; 14.20 Dwa tańce, odegra na harmonji p. Wł. Kaczyński; 14.30 „O podnoszeniu produkcji rolnej i jej opłacalności“ — inż. W. Chmielewski; 14.50 Dwa tańce, odegra p. Wł. Kaczyński; 15.20 Koncert; 16 „W dworach i dworkach białoruskich“ — p. St. Dzikowski; 16.26 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.40 O cudach fotocelj — opowie dr. F. Burdecki; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 „W królestwie Polskiem przed 25-ciu laty“ — wygł. prof. H. Mościcki; 17.40 Koncert Reprezent. orkiestry P. P. m. st. Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton p. t. „Dwie strony w sporze“ — p. T. Ulanowski; 20 Kwadrans literacki: R. Kipling: „Gram-Zakładnik“; 20.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Stanisław Kowalski (tenor), Roman Totenberg (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 23 Radjokabaret z płyt gramofonowych. — Conferencier p. F. Lubiński.

Poznań (334.8). G. 18.56 Muzyka francuska w wykonaniu p. K. Kaulfusówny (skrzypce). Przy fortepianie J. Komorowska; 19.20 Audycja wokalna w wykonaniu p. Z. Temnickiej; 19.40 „Silva rerum“ — wybrane i wygł. przez p. B. Busiakiewicza; 20.15 Koncert muzyki polskiej. Chór męski „Echo“ pod batutą p. Prof. Miętusa. Prof. J. Madeja (klarnet), B. Tyllja, kapelm. op. (akomp.).

Katowice (408.7). G. 9 Losowanie nagród Wielkiego Konkursu P. R. z dnia 29 grudnia 1929 r. (z Warszawy); 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 15.40 Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Duch i materja“ — cz. II.; 16 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego w Katowicach; 17.15 „Na szachownicy“ — audycja dla szachistów (A. Moszkowski); 17.40 Koncert. W programie muzyka operowa; 20.15 Kwadrans literacki z Warszawy; 20.45 Koncert z Poznania; 21.45 Słuchowisko z Krakowa.

Ciężka żałoba. — Dlaczego panna Michalina ubiera się zawsze na czarno? — To proste! Jest w żałobie po mężu. — Jak to?! Przecież ona nigdy nie miała męża! — Właśnie dlatego jest też w żałobie...

Budżet minist. pracy na komisji budżetowej.

Polemika min. Prystora z pos. Żuławskim. — Sprawa dra Bakuna. — Uznanie żydów dla p. ministra.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z komisji budżetowej Sejmu nadmienić należy, że referent budżetu min. pracy pos. Kuśnierz stwierdził konieczność **ustanowienia jeszcze 5-ciu nowych inspektorów pracy,** a nie 65 jak mylnie podano. Mylnie również podano wzrost zaległości skarbu wobec funduszu bezrobocia. Zaległości te w r. 1928 wynosiły 19 miljonów, a w 1929 **wzrosły o 5 miljonów** (nie zaś o 5 proc.).

AKTUALNE I CELOWE SKREŚLENIA W BUDŻECIE MINIST. PRZEMYSŁU.

Na popołudniowem posiedzeniu przegłosowano poprawki do budżetu Min. przemysłu i handlu. W wydatkach zwyczajnych przyjęto wniosek **o zmniejszenie wydatków osobowych o 39.000 i wydatków na lokomocję o 50.000 zł.** Zmiany te odpowiadają przyjętej przez Sejm tendencji do **ukrócenia masowych zmian personalnych** we wszystkich resortach i **zakupna samochodów luksusowych,** a więc zbędnych. Podobny charakter ma **zmniejszenie rubryki „inne wydatki“ o 10000 zł. i wydzielenie z niej 12.000 na fundusz reprezentacyjny.** Pozycje „innych wydatków" to **typowy „groch z kapustą“ w budżecie,** zamieniający się na **ukryte fundusze dyspozycyjne ministrów.** Uchwalono dalej 250.000 na przemysł ludowy. **„Podróże służbowe“ w urzędzie miar** zmniejszono o 50.000. a w instytucie geologicznym zmniejszono taką samą pozycję o 20.000 zł' Idzie o ograniczenie przejazdów różnych dygnitarzy.

W wydatkach nadzwyczajnych był wniosek referenta uzgodniony z rządem o zwiększenie o 225.000 dotacji na rozbudowę Gdyni. Minister Kwiatkowski wyjaśnia przy tej pozycji, że wniosku tego rząd przedtem nie zgłosił bo nie ustalił jeszcze wysokości kwoty i prosi o przyjęcie. Pos. Rataj zapewnił, że gdy do trzeciego czytania poprawka ta zostanie wniesiona przez rząd, to będzie przyjęta. Obecnie jednak w głosowaniu odrzucono ją.

W dziale przedsiebiorstw zwiększono o 2.983 tys. pozycję wpływ z dzierżawy kopalń skarbowych na Śląsku, o 100 tys. czynsze dzierżawne za nadania węglowe i o 100 tys. wpływy z terenów naftowych. Podniesiono wpłaty do Skarbu „Polminu“ o 200 tys.

DALSZA DYSKUSJA NAD PRELIMINARZEM PRACY.

Przystąpiono następnie do **dalszej dyskusji nad preliminarzem Min. pracy.** Min. Prystor polemizował z wywodami pos. Żuławskiego. Przyznał, że do rozporządzenia ministerstwa wyasygnowano 200.000 zł. na zorganizowanie biura budowlanego. Biuro to ma zająć się zorganizowaniem akcji budowlano-mieszkaniowej zakładów ubezpieczeniowych, które na ten cel przeznaczyły 25 milj. zł. Sprawa „domków Hofmokla“ została przez ministra odrzucona w tej fazie gdy chodziło o budowę domów drewnianych. Hofmokl zwrócił się następnie do zakładów „Skoda“ ofiarując im swe domki. Firma „Skoda" usiłowała zaciągnąć u zakładów pożyczkę na ten cel, lecz minister zażądał gwarancji na własnych nieruchomościach firmy.

Co się tyczy sprawy **dra Bakuna, szwagra ministra,** który jest naczelnym lekarzem Kasy Chorych w Warszawie p. Prystor oświadczył, iż „zwrócił się do wszystkich organizacyj lekarskich, aby mu wskazano kandydata, któryby był odpowiednim na to stanowisko, **lecz takich nie mógł minister znaleźć.** Z tego powodu po długim namyśle zdecydował się zaangażować dr. Bakuna“.

Oczywiście takie tłumaczenie jest mało przekonywujące. Gdy bowiem szwagier p. ministra kandyduje na posadę, jest trudno, by organizacje lekarskie mogły wskazać odpowiedniejszego kandydata.

W dalszej dyskusji nad budżetem min. pracy przemawiali: pos. Jankowski (N. P. R.), **wytykając rządowi** wycofanie projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, domagając się przywrócenia samorządu w **kasach chorych** i zwiększenia pozycji na kolonie letnie dla dzieci o 100.000 zł., dalej przemawiał pos. Stypiński (B. B.), Paligiw (Kl. Ukr.), pos. Heller (żyd), który oświadczył, iż żydzi poprą wszystkie wnioski zmierzające do zwiększenia środków, jakie ten resort ma do dyspozycji. Pos. Heller wyraża uznanie ministrowi za popieranie żydowskich instytucyj społecznych, wyraża tylko niezadowolenie, że te subwencje są za małe. Wkońcu przemawiał pos. Czapski (Str. Chł.) i pos. Praussowa (fr. rew.).

Czy min. Prystor miał prawo rozwiązania Kas Chorych?

P. P. S. DOMAGA SIĘ PODKOMISJI, KTÓRABY ZBADAŁA TĘ KWESTJĘ.

Warszawa 24. 1. (PAT). Na czwartkowem nocnem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w toku dalszej dyskusji nad **budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, poseł Kwapiński (PPS.) wnosi o wyłonienie specjalnej podkomisji dla zbadania czy minister miał prawo rozwiązywania Kas Chorych.** Poseł Wyrzykowski (Wyzw.) zapytuje ministra, czy wiadomo mu jest, **jakie stronnictwa polityczne korzystały z funduszów Kas Chorych na akcję wyborczą i ile wzięły na ten cel z kapitałów Kas Chorych.**

Po przemówieniu posła Pająka (PPS.) i Kozłowskiego (BB.), zabrał głos min. Prystor, wyrażając zdziwienie, że **sprawa Kas Chorych zajęła prawie cały czas dyskusji, choć są w tym resorcie daleko ważniejsze sprawy, jak np. sprawa bezrobocia.** Niektórzy mówcy skarżyli się, że z Kas Chorych wyrzuca się PPS-owców. Ministra **nie obchodzi wyznanie polityczne jego urzędników, jedynym warunkiem jest, ażeby pracowali oni lojalnie.** Były skargi, że Kasy Chorych czeka bankructwo. Minister odczytuje zestawienie stanu kasowego niektórych Kas, z których okazuje się, że bądźto **niedobór zmienił się na poważną nadwyżkę, bądź też zmalał bardzo znacznie.**

Ministerstwo Pracy nie prowadzi polityki narodowościowej i nie robi żadnych różnic między obywatelami. Opieka nad emigrantami jest zapewne niedostateczna, ale możemy tylko nastawać na państwa przyjmujące emigrantów, o lepszą opiekę. **Konwencja z Francją ma być polepszona.** Następnie udzielał wyjaśnień gen. insp. pracy Klott, dyr. Nakoniecznikoff i dyr. Dworzański. **Gdy z kolei poseł Żuławski oświadczył, iż w zarzutach swoich opierał się na dokumentach, minister zażądał odpisu tych dokumentów.** Na tem obrady zamknięto.

Projekt samorządu pow. w Małopolsce znowu w podkomisji

Warszawa 24. 1. (Telef. wł.). W **komisji administracyjnej przy omawianiu spraw organizacji samorządu powiatowego w Małopolsce, poseł Dzierżanowski (K. Narod.) wysunął koncepcję utworzenia na terenach mieszanych okręgów dwumandatowych, przyczem wyboru do rad powiatowych dokonywanoby w dwu kołach narodowościowych: polskiem i ruskiem.** Ponieważ poprawka ta i wiele innych, zwłaszcza zaś poprawki przedstawiciela rządu zasadniczo **zmieniały podstawę projektu,** poseł Dzierżanowski zaproponował ponowne **odesłanie projektu do podkomisji, do czego komisja większością głosów (B. B. i centrum przeciwko lewicy i mniejszościom) przychyliła się.** W toku dyskusji poseł **ukraiński Celewicz użył wyrażenia: „Małopolskie terytorja bezspornie i wyłącznie ukraińskie“,** przeciwko czemu wystąpiło ostro kilku **posłów polskich.** Następnie komisja rozpoczęła **obrady nad projektem organizacji samorządu miejskiego w Małopolsce.** Wniosek p. Dzierżanowskiego, ażeby radnym mogła zostać jedynie osoba, władająca językiem polskim w słowie i piśmie — w głosowaniu upadł głosami mniejszości i lewicy.

—o—

Komisja i w tym roku redukuje budżet dyspoz. M. S. Wojsk.

Warszawa. 24 1. (PAT.) Przed przystąpieniem do głosowania **nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wojsk. zabrał głos poseł Pająk (PPS.),** który w imieniu centrum i lewicy oświadczył, iż **stronnictwa te głosować będą przeciwko poprawkom referenta o zniżenie wysokości zapomóg do 1 proc. uposażeń. Do trzeciego czytania jednak przedstawią własne propozycje.** Po krótkich oświadczeniach **plk. Petrażyckiego** i referenta **Czetwertyńskiego,** którzy wypowiedzieli się o poprawkach, przystąpiono do głosowania. Przyjęto wniosek referenta o **zmniejszenie w Zarządzie Centralnym pozycji** na wydawnictwa o 70.000 **i inne wydatki o 60.000, na biuro o 398.721. Wydawnictwa urzędowe w dziale utrzymania wojska, zmniejszono o 34.000,** w tym samym dziale inne wydatki **zmniejszono o pół miljona.** Pozycje na wyżywienie ludzi, zmniejszono **na wniosek referenta o 3.824.121,** a na wyżywienie **zwierząt o 3.233.270,** Fundusz dyspozycyjny **zmniejszono o 2 miljony,** inne wnioski wśród nich i posła Pająka **o zmniejszenie liczby szeregowych nie zawodowych o 60.000 odrzucono.**

—o—

Okręty sowieckie przepłynęły Dardanele z wiedzą komisji cieśnin.

Moskwa. 24 1. (PAT.) Komentując głosy prasy zagranicznej w sprawie **przekroczenia przez okręty sowieckie cieśniny dardanelskiej** „Izwiestja“ zaznaczają, że **konwencja zawarta w Lozannie w sprawie cieśnin nie obowiązuje Związku Sowieckiego, który jej nigdy nie ratyfikował.** Prócz tego klauzule tej konwencji, ograniczające prawo przepływania przez okręty wojenne cieśnin Morza Czarnego, **nie dotyczą krajów położonych bezpośrednio nad Morzem Czarem. Tem samem nie mogą one mieć zastosowania w stosunku do ZSRR.**

Konstantynopol. 24 1. (PAT.) Komisja cieśnin stwierdza, że wbrew pogłoskom, **sowieckie okręty wojenne przed wpłynięciem do Bosforu zasięgnęły jej zdania.**

Agitacja komunistów w niemieckiej Reichswehr.

Berlin. (PAT.) W związku z wiadomościami o tajnej agitacji komunistycznej w szeregach Reichswehry, ukazał się komunikat Ministerstwa Reichswehry, podkreślający, że **wydalenie 5-ciu żołnierzy z szeregów niemieckiej marynarki wojennej za działalność antypaństwową, było wypadkiem izolowanym. Komuniści usiłują wprawdzie** przez rozpowszechnianie ulotek uzyskać wpływ na formacje Reichswehry, **poczynania ich jednak** spotykają się z **bezwzględnym oporem żołnierzy,** którzy w każdym poszczególnym wypadku oddają materjał propagandowy niezwłocznie przełożonym władzom.

Ratyfikacja planu Jounga w Niemczech najpóźniej 20 lutego.

Berlin, 24. 1. (PAT). Półurzędowo komunikują: W niemieckich kołach politycznych **oczekują dokonania ratyfikacji planu Jounga przez parlament do 20 lutego.** Reichstag rozpocząć **ma obrady nad odnośnemi projektami ustaw już około 4 lutego.** Również przygotowania do ukonstytuowania się **banku wypłat międzynarodowych** posunęły się tak daleko, iż będzie on mógł **rozpocząć swoją działalność z końcem marca.** Niemieckie koła polityczne podkreślają, że Niemcy zainteresowane są w przyspieszeniu prac koniecznych **do wprowadzenia w życie planu Jounga przedewszystkiem ze względu na sprawę ewakuacji Nadrenji.** Gdyby sprawa wzięła przewidziany obrót pozostałyby na dokonanie ewakuacji w ustalonym terminie jeszcze 3 **miesiące.**

—o—

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, **komisarz rządowy Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie,** p. Smal, ma ustąpić, z **zajmowanego** stanowiska.

2.500 km. nowych linij kolejowych w najbliższych latach.

Państwowa rada kolejowa na ostatniem swem posiedzeniu ustaliła program kolejności budowy nowych linij kolejowych. Kolejność ta ułożona została w zależności od znaczenia gospodarczego i komunikacyjnego tych linij.

Na pierwszem miejscu państwowa rada kolejowa umieściła budowę linij Śląskie Zagłębie Węglowe — Senkowice, które są stacją kolejową magistrali węglowej Herby — Inowrocław. Na drugiem miejscu w tym planie znajduje się budowa linji **Warszawa — Radom — Miechów — Kraków.**

Program tych inwestycyj przewidziany jest na 10 lat.

Globalna suma kosztów tych sięga 1 miljarda złotych, a długość wszystkich podanych w programie nowych linij kolejowych wynosi imponującą liczbę 2.500 kilometrów.

KOMISJA KODYFIKACYJNA KOŃCZY PRACE NAD KODEKSEM CYWILNYM.

Warszawa (AW). Komisja kodyfikacyjna kończy prace nad kodeksem postępowania cywilnego. **Jednocześnie w ministerstwie sprawiedliwości odbywają się narady nad tym działem kodeksu, który komisja kodyfikacyjna już opracowała.** Komisja powołała podkomisję, na której czele stoi kierownik sprawiedliwości **Dutkiewicz,** wicemin. Sieczkowski i prezes Sądu najw. **Pohorecki.**

Komisja do zbadania zajść w sejmie powołuje nowych świadków

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji śledczej do zbadania zajść z 31 październiknika, postanowiono powołać w charakterze świadka p. Stefana Dąbrowskiego, pełniącego obowiązki dyrektora kancelarji sejmowej p. Pomorskiego, sekretarza marsz. Sejmu Dwernickiego. Postanowiono dalej zażądać od władz wojsk. przedstawienia wyników śledztwa, zarządzonego przez komendę miasta Warszawy po owych zajściach.

✝

Za spokój duszy ś. p.

HENRYKA PAŹDZIORY

absolwenta medycyny Un Jag.,

jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Krzyża we wtorek dnia 28 stycznia 1930 roku o godzinie 9·30 rano,

na które zaprasza

narzeczona z rodzicami.

Brat Litwinowa przed sądem francuskim

Paryż, 24. 1. (PAT). Tocząca się od wtorku przed sądem przysięgłych sprawa Litwinowa, brata komisarza spraw zagranicznych Z. S. R. R., **nabiera charakteru wielkiego procesu politycznego.** Więcej mówi się w nim o **rządzie sowieckim** i o presji wywieranej przez ten **rząd na** świadków, w celu uzyskania **pożądanego zeznania,** niż o **samych wekslach, wystawionych przez Litwinowa, a przeznaczonych według zeznań** Litwinowa, na dostarczenie **środków dla** propagandy Kominternu. Zeznania **każdego niemal** świadka wywołują gwałtowną **dyskusję** między obroną, a przedstawicielami **powództwa.**

Pesymistyczne głosy prasy francuskiej o konferencji w Londynie.

Paryż. 24 1. (PAT.) Nieosiągnięcie **dotychczas konkretnych rezultatów przez londyńską konferencję** morską, wywołuje w prasie **francuskiej** najrozmaitsze komentarze. **Przeważa w nich nuta pesymistyczna** co do **przyszłych wyników konferencji.** „Action Francaise" zaznacza, że konferencja cierpi przedewszystkiem na brak szczerości co do **motywów, które** były podstawą jej zwołania. Należałoby najpierw wyraźnie postawić kwestję **wzajemnego stosunku Stanów Zjednoczonych, Anglji, Włoch i Japonji. Czy możliwy jest konflikt zbrojny między temi państwami** — oto kwestja zasadnicza, której nikt nie chce postawić otwarcie, a od odpowiedzi, na którą zależy właściwie cała sprawa rozbrojenia.

—o—

R. K. S. „LEGJA“—SOKÓŁ II. 4:0.

Mecz hokejowy o mistrz. okręgu krak. klasy B. **pomiędzy Sokołem II. a Legją zakończył się porażką Sokoła** w stos. 4:0 (2:0, 0:0, 2:0). **Sędzia skrzywdził druż.** Sokola przyznając Legji **jedną bramkę, której** nie było. **Gra** obu **drużyn bardzo prymitywna.**

DOUGLAS VALENTINE: 29

Walka o tajemniczy dokument.

— Ma pan list ze sobą? — zawołał cesarz niecierpliwie.

— Nie, Najjaśniejszy Panie, — rzekłem — nie rozporządzam żadnym środkiem, któryby mi ułatwił przewiezienie. Dr. Grundt przeciwnie... Podniosłem zlekka nogę i dotknąłem stopy.

Cesarz patrzył przez chwilę na mnie, a brwi jego zbiegły się znowu w groźną zmarszczkę. Nagle uśmiech wypłynął na jego twarz, ciepły przemiły uśmiech, pogodny jak promień słońca po deszczu, i przemienił się niespodziewanie w wybuch serdecznego śmiechu. Wiedziałem, że cesarz bezgranicznie lubi żarciki na koszt kalectw bliźnich, nie przypuszczałem jednak, by moja skromna aluzja do szczudła Grundta, użytego za schowek dla dokumentu mogła mieć takie powodzenie. Zachwycił go wprost ten pomysł, śmiał się więc długo i głośno.

— Ach, der Stelze! To świetne! To świetne! — wołał. — Plessen! Chodźże tu i posłuchaj jak znowu wykiwaliśmy Anglików!

Znajdowaliśmy się w podłużnym, wysokim pokoju, mającym kształt litery dużego T. Wielkie okno umieszczono na poprzecznej ścianie, pośrodku zaś stało wielkie biurko, zastawione fotografjami w srebrnych ramkach, z małem, bronzowem popiersiem cesarzowej i innemi drobiazgami, po których osądziłem, że jesteśmy w gabinecie cesarza.

Na głos monarchy siwowłosy oficer wyłonił się z głębi pokoju, która była niedostępna moim oczom. Cesarz oparł dłoń na jego ramieniu.

— Świetny żart, Plessen! — rzekł chichocząc, a potem zwracając się do mnie, dodał:

— Opowiedz pan jeszcze raz!

Powtórzyłem więc ponownie moją bajeczkę, usiłując nadać jej dowcipny i wesoły charakter. Przedstawiłem w komiczny sposób dr. Grundta, grubego i pulchnego, wdrapującego się na pokład parowca w Tilbury i wywożącego dokument, ukryty w podeszwie, przed samym nosem angielskiej policji.

Cesarz podkreślał opowiadanie głośnemi wybuchami śmiechu i potęgował jego wrażenie, szturchając generała w bok.

Plessen zanosił się od śmiechu, jak tego można się było spodziewać, potem rzekł łagodnie.

— Ale czy ten strategiczny manewr się udał?

Monarcha zmarszczył brwi i spojrzał na mnie:

— A więc młodzieńcze, czy powiodło się wam?... bo w takim razie Grundt powinien być w Holandji, dlaczego zatem nie przyjechał?

Serce zamarło mi w piersiach, wiedziałem jednak, że ani na chwilę nie wolno mi stracić dotychczasowej brawury. Pierwsza oznaka zmieszania, a jestem zgubiony, mimo to czułem jak krew spływa mi falami z twarzy do serca.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. Siwowłosy szambelan, który przyprowadził mnie tutaj, stanął na progu.

— Najjaśniejszy Pan raczy mi wybaczyć... Generał baron von Fiszer zgłasza się do raportu...

— Później... później — odpowiedział władca niechętnie — jestem teraz zajęty.

Stary dworak stał uparcie na progu.

— No, więc co tam nowego? Cóż się stało?

— Ważne depesze z Kwatery Głównej, Najjaśniejszy Panie! Generał kazał mi powiedzieć, że sprawa jest pilna.

Cesarz zawahał się:

— Wprowadzić go! — A potem zwracając się do Plessena dodał głosem stłumionym, z którego zniknął akcent dawnej buty.

— O tej porze, Plessen? Czyżby znowu złe wieści z nad Sommy?

Do pokoju wszedł szparkim krokiem oficer z wielką teką pod pachą. Zesztywniał w wojskowym ukłonie — twarz miał bladą i zastygłą.

Cesarz przeszedł pokój wzdłuż i usiadł przy swem biurku. Plessen i nowoprzybyły poszli za nim — ja pozostałem na dawnem miejscu, wszyscy zresztą zdaje się zapomnieli o mnie.

Od strony biurka dobiegł mnie gwar rozmowy — oficer składał raport, potem cesarz musiał go pytać o coś, słyszałem jego ostry, metaliczny głos.

Do uszu mych dobiegły strzępki słów: ... Contalmaison... Frones Wood... ciężkie straty... odwrót... straszliwy ogień artyleryjski.

Głos cesarza zawibrował nutą najwyższej irytacji. Nagle huknął pięścią w stół i krzyknął:

— To hańba! Ja mu kark skręcę! odbiorę mu dowództwo! Cóż to, czy ja mam uczyć jego ludzi, jak się spełnia obowiązki?!

Plessen odwrócił się pospiesznie od biurka i podszedł do mnie. Jego starcza twarz pobladła, a ręce drżały wyraźnie.

— Proszę, niech pan zechce przejść do sąsiedniego pokoju — rzekł zdyszanym szeptem — bo Mu służył za chwilę!.. Od biurka dobiegał mnie ciągle szereg straszliwych pogróżek, wykrzykiwanych głosem przenikliwym, wznoszącym się stale do coraz wyższej nuty.

Słyszałem nieraz, że cesarz podlegał często napadom dzikiego gniewu, nigdy jednak w najśmielszych snach nawet nie marzyło mi się bym miał osobiście asystować kiedykolwiek przy podobnej scenie.

Z przyjemnością zmieniłem naładowaną elektrycznością atmosferę cesarskiego gabinetu, na pełną ukojenia ciszę korytarza, która balsamem spływała na moje nadszarpnięte nerwy. Ani śladu służącego w zielonym kostjumie, tylko wysoki kawalerzysta sprawował w dalszym ciągu milczącą wartę.

Znowu posłuchałem pierwszego impulsu. Włożyłem mój zielony płaszcz, a kapelusz wziąłem do ręki, postanowiłem bowiem skorzystać ze sposobności i zagrać rolę człowieka, który wychodzi z audjencji od cesarza. Bez wahania skręciłem na lewo i zagłębiłem się w labirynt korytarzy i galerji, przez które służący prowadził mnie niedawno. Wkrótce zbłądziłem, to też postanowiłem zejść w dół pierwszemi schodami, które napotkam. Przeprowadziłem ten plan i istotnie u ich stóp natknąłem się na wysokiego portjera, ubranego w obszerny płaszcz z wszytemi orlami, siedzącego na krześle i zagłębionego w gazecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.